M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 68 (1324) DNIA 26 SIERPNIA 1937 ROKU ROK XVII

Kompromitacje kolarzy w Kopenhadze

Relacja naszego specjalnego wysłannika

Komplet ligowy walczy w niedzielę

Pula finałowa: Brygada - Polonia, Unia - Śmigły

Nareszcie znajdzie się w akcji pełna stawka ligowa. Program niedzielny przewiduje cztery spotkania:

W Warszawie: Warszawianka — Wisła.

W Krakowie: Garbarnia — A.K.S.

W Poznaniu: Warta — Cracovia.

We Lwowie: Pogoń — ŁKS.

Gdyby tak istniała możliwość wybrania sobie jednego z czterech widowisk niedzielnych znaleźlibyśmy się w poważnym kłopocie. I tu ciągnie i tam nęci.

Mistrzowie wysokiego kunsztu

W Poznaniu powinien nastąpić koncert wielkiej techniczno - kombinacyjnej sztuki piłkarskiej. Zwycięstwo przypadnie chyba drużynie, która nie zawikła się zbytnio w misternych sieciach własnych podań i pamiętać będzie stale, że właściwym celem meczu jest — zdobycie bramki.

Warta wywarła w Berlinie na ogół dobre wrażenie. aczkolwiek krytyka niemiecka wyraźnie podkreśla, że jest ona daleką od poziomu sprzed laty, kiedy to zaskoczyła berlińczyków wysokim zwycięstwem nad doskonałą w owym czasie Tennis Borusią 5:2. Z uznaniem wyrażają się o poziomie technicznych „zielonych", którym brak jednak twardości. O tym wiemy sami!

Ładna gra Warty znajdzie w niedzielę pełny rezonans po przeciwnej stronie. Cracovia w strukturze swej jest do niej podobna. Lubi również grę techniczną czasami zbyt zawiłą. Trzeba jednak stwierdzić. że „biało-czerwoni" w porę jeszcze się opamiętali i zaczęli grać nie tylko ładnie. ale i skutecznie. Stąd też dobra pozycja w tabeli, którą obronić można będzie tylko przy okazaniu pełnych bojowych walorów.

Mecz w Krakowie zakończył się zwycięstwem Cracovii 2:0. W Poznaniu wygrać będzie znacznie trudniej. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń należałoby zatem przyznać większe szanse Warcie. tym bardziej, że nie jest rzeczą pewną. czy Cracovia w stanie będzie zmobilizować swój najlepszy skład.



CRACOVIA — FLOTA 9:0

Korbus zdobywa czwartą bramkę dla Cracovii.

Zapowiada się ciekawie...

Gromadnie pośpieszą chyba na stadion W. P. Warszawy zwolennicy piłkarstwa. Zapomnieliśmy już niemal jak wyglądają ligowe mecze i — jak przedstawia się Warszawianka. Poza tym niemałym wabikiem będzie też Wisła, która w roku bieżącym kryje się jakoś skromnie w cieniu, co nie przeszkodziło jej jednak — cichcem wywindować się bardzo wysoko i zająć w tabeli straconych punktów drugie miejsce za AKS-em!

Ciekawi jesteśmy jak gra Wisła, w której jest dużo młodzieży, która ma punkty słabsze i osłabione. Interesuje nas przede wszystkim przewidziany do reprezentacji Artur, Habowski, no i Kotlarczyk II. Chcielibyśmy zapoznać się też z obrońcami, którzy ułatwili Madejskiemu tak bardzo zadanie, że na sumieniu ma zaledwie 9 puszczonych bramek.

Niemniej interesuje nas Warszawianka. Trwa ona wiernie przy tradycji i raz przegrywa beznadziejnie 0:5, później znów pokazuje kły Ruchowi, by prowadząc na trzy minuty przed końcem — przegrać mecz.

Zawody zapowiadają się też ciekawie ze względu na stawkę. Wisła zwyciężając uzyska poważne szanse na wzięcie udziału w finiszowym biegu do mistrzowskiego celu. Warszawianka w razie przegranej pogrąży się już całkowicie w kotłowisku „straceńców".

Zespół stołeczny jest dobrej myśli. Tak też trzeba. Ale należy pamiętać, że Wisła jest zespołem dla Warszawianki specjalnie ciężkim. Krakowian stać na dobrą grę kombinacyjną, na precyzyjne oddawanie i trzymanie piłki. Tego rodzaju systemem najłatwiej okiełznać wybuchy temperamentu, na jakie stać częstokroć ligowców warszawskich, a w szczególności ich napad.

Zetknięcie się dwu różnych elementów powinno zatem dać nam rzeczywiście ciekawe widowisko.

W ścisłym związku pozostaje ze sobą mecz krakowski i lwowski. Zaangażowane są w nich wszystkie trzy zespoły „spadkowe" i lider Ligi.

Najtrudniejsze zadanie przypada chyba Garbarni. Ma ona pokonać AKS, który przegrał dotychczas tylko jeden raz z — Warszawianką! Garbarnia zaprezentowała się ostatniej niedzieli zupełnie dobrze. deklasując Wawel z Nowej Wsi. Z AKS-em będzie naturalnie trudniej. niemniej jednak twardy sposób gry nie będzie może Amatorskiemu zbytnio dogadzał. W teorii wypada, mimo wszystko, przyznać szanse drużynie z Chorzowa.

OSTATNIA SZANSA

Pogoń ma w niedzielę jedyną okazję wydostać się przed ŁKS i Garbarnię, o ile sama pokona łodzian, a krakowianie oddadzą równocześnie punkty AKS-owi. 29 sierpnia może więc dla Pogoni stać się przełomową datą. Jeśli nie potrafi wyzyskać szansy. widoki jej będą prawie że beznadziejne.

Pierwszy mecz dwu tych drużyn zakończył się wynikiem 0:0. Łodzianie dążyć będą zapewne do utrzymania przynajmniej remisu, zdając sobie sprawę, że jeden punkt na boisku „wroga" to już bardzo wiele. Forma ŁKS-u jest bodajże jeszcze bardziej chimeryczna, niż Pogoni. O lwowianach wiemy, że grają słabo, ŁKS ma natomiast obok ciemnych nawet bardzo jasne momenty (6:0 z Garbarnią, 5:0 z Warszawianką), to też doprawdy nie wiadomo czego się po nim spodziewać.

Ze względu na własne boisko należałoby przepowiedzieć zwycięstwo Pogoni. Ostatnio atut ten stracił jednak nad Pełtwią swój pełny walor, dlatego też tylko bardzo ambitna, energiczna i roztropna gra może gospodarzom przynieść drugie skolei w ciągu całego sezonu zwycięstwo



W GODNYM TOWARZYSTWIE

Napierała z mistrzem świata z roku ubiegłego A. Mague, obok Le Greves i Speicher — zwycięzca Tour de France. Z tyłu stoi Kapiak.



TO NIE TRZĘSIENIE ZIEMI

to tylko fragment z beznadziejnych usiłowań strażaków wypompowania wody z bieżni. Przygląda się temu Long, Noji, Hanke, Gierutto i inni.



LOKAJSKI NA ŁÓŻKU SZPITALNYM

w sanatorium w Hohenlychen. Reportaż z sanatorium niemieckich sportowców, pióra naszego specjalnego wysłannika, red. Jana Erdmana, zamieścimy w następnym numerze.



DWA BLIŹNIACZE SKOKI

na lewo Long, na prawo Hoffman.

Rózga liktorska w robocie

Wyrok PZPN i pierwsze echa ze Śląska

Na poniedziałkowym zebraniu Polskiego Związku Piłki Nożnej zapadł wyrok na członków b. zarządu Śląskiego Okr. Związku Piłki Nożnej. Nałożono następujące kary:

Ukarano odsunięciem od piastowania wszelkich godności w piłkarstwie b. wiceprezesa inż. Czuszka na lat 5, b. wiceprezesa p. Mastalerza na rok, b. członków zarządu adw. Bartusia, Wieczorka i Szmelczerczyka na 3 lata.

Uniewinniono całkowicie od zarzutów sabotowania zarządzeń PZPN b. członków zarządu pp. Żołtaszka, Labanda, Chmiela i Antoszewskiego i b. członków Wydziału Gier pp. Guziera i Krawczyka.

W stosunku do 9 b. członków zarządu, którzy nie nadesłali odpowiedzi na ankietę PZPN uznano, że pięciu z nich, którzy byli obecni na posiedzeniu zarządu, kiedy podano się do dymisji, jest zawieszonych do czasu nadesłania odpowiedzi, a w stosunku do czterech pozostałych postanowiono czekać jeszcze tydzień na nadesłanie odpowiedzi, uznając brak odpowiedzi za równoznaczne z solidaryzowaniem się z uchwałą zarządu. Szczegółowy wyrok zarządu PZPN wraz z motywami kar ma być niebawem ogłoszony.

Równocześnie postanowiono zwołać na 19 września nadzwyczajne walne zgromadzenie Śl. OZP do Katowic z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie przez delegata PZPN, 2) sprawozdanie b. prezesa zarządu insp. Żółtaszka, 3) sprawozdanie komisarza dr. Wojakowskiego, 4) wyjaśnienia delegata PZPN, odnośnie do rozwiązania okręgu, 5) wybory nowych władz okręgu z wyjątkiem wydziału spraw sędziowskich, który urzęduje w niezmienionym składzie.

*

KATOWICE, 25.8. — Tel. wł. — Dzisiejsza prasa śląska rozpisuje się szeroko na temat wymierzonych przez P. Z. P. N. dyskwalifikacyj działaczy Śląskiego O. Z. P. N.

Część prasy wyraża powątpiewanie, czy tak drakońskie kary mogą stanowić załatwienie sprawy. Dotykają one ludzi, którzy „b. ofiarnie dla sportu pracowali i poświęcali swój czas i dochody osobiste". Na porządek walnego zebrania nie wstawiono punktu, obejmującego rozpatrzenie przedmiotu samego zatargu, który doprowadził do takiego konfliktu i wreszcie dyskwalifikacyj.

Takie załatwienie sprawy uważane jest za dolanie oliwy do ognia i postawienie jej tylko z punktu widzenia prestiżu PZPN. a nie wykazuje „ani serca, ani rozumu" (słowa płk. Glabisza).

Część zaś prasy w ugodowym tonie oględnie podchodzi do tego tematu, wyrażając opinię, że należy przeczekać walne zebranie. (hr).

*

KATOWICE, 25.8. — Na froncie zatargu w piłkarstwie śląskim nie zaszły ostatnio godniejsze uwagi wydarzenia.

W ub. niedzielę odbyło się zebranie t. zw. opozycjonistów (w Chorzowie I), na które zaproszono tylko „pewne" kluby. Na zebraniu tym wybrano „komisję trzech", którą miano wysłać do Warszawy ze specjalnymi poleceniami. W skład komisji weszli pp.: Palka (K. S. Śląsk), komisarz Guzior (AKS) i Szpila (Ruch). Z tą komisją działy się po tym dziwne rzeczy. Po zebraniu chorzowskim, zwołano drugie (w nocy), do Hajduk. Na tej konferencji ludzi „bezwzględnie pewnych" dopuszczono się jakoby obrazy kom. Guziora i p. Palki, którzy z kolei odmówili uczestnictwa w wyprawie do Warszawy. Jaki obrót cała ta sprawa wzięła ostatecznie, trudno dociec.

Co jednak jest niezwykle charakterystyczne, to ta okoliczność, że uchodzący widocznie wśród opozycjonistów za „murowanego" człowieka, kom. Guzior ogłosił przecież odrazu po wybuchu zatargu swoje desinteresement, a rzekomy delegat eks-ligowego Śląska, p. Palka nie działa absolutnie w imieniu, ani z upoważnienia tego klubu! **Do podobnego wyjaśnienia upoważniło nas prezydium K. S. Śląsk!**

Poza tym żyje ta rzekoma opozycja pod znakiem licznych plotek: mówi się więc o tym, że PZPN. usunie najbliższego współpracownika komisarza, p. Kordulę. Dlaczego? To już chyba tylko „najpewniejszym" wiadomo. Mówi się również, że PZPN zabroni komisarzowi przeprowadzenia weryfikacji mistrzostw i ogólnie cieszą się, że komisarz zdecydował się przeprowadzić międzynarodowy mecz z Linzem. Mecz ten musi zakończyć się deficytem, co da z kolei opozycji wielki atut do ręki!

Liderzy opozycji twierdzą w końcu, że żadna z drużyn śląskich nie przystąpi do mistrzostw, które rozpoczynają się w przyszłą nidzielę. (hr)

Norwescy piłkarze w Polsce

Tegoroczny sezon rozpoczął się i kończy się pertraktacjami w sprawie meczu międzypaństwowego z Norwegią. Norweski Związek Piłki Nożnej zaproponował PZPN mecz w przyszłym roku w Polsce. Kontrpropozycja brzmi, by Norwegowie przyjechali do Polski jeszcze w roku bież., a mianowicie na 24 października. Mecz odbyłby się prawdopodobnie w Warszawie, a rewanż na wiosnę przyszłego roku w Oslo.

W ten sposób PZPN zapełniłby wszystkie przyznane mu terminy i podreperowałby nieco kasę.

Zarząd PZPN rozpoczął już przygotowania do meczu z Danią (12 września). Po porozumieniu z PUWF postanowiono powiększyć ilość miejsc na stadionie na stałe, budując na torze kolarskim składane trybuny.

Przedsprzedaż biletów na mecz rozpocznie się już w tym tygodniu w biurze Wagons Lits-Cook i firmach sportowych, w projekcie jest zorganizowanie pociągów z Łodzi, Katowic, Krakowa, Poznania i Pomorza.

NIE BĘDZIE TRENINGU REPREZENTACJI

Zarząd PZPN postanowił nie urządzać treningu dwu reprezentacji, wychodząc z założenia, że dotychczasowe obserwacje powinny wystarczyć do ustalenia składów dwu drużyn.

NA BOISKACH WĘGIER

Mistrzostwa Węgier rozpoczęły się z miejsca sensacyjnym spotkaniem F. T. C. — Hungaria zakończonym w obliczu 35.000 widzów wynikiem remisowym 3:3. Gra stała pod każdym względem na wysokim poziomie. Ujpest pokonał wysoko Nemzeti 7:3 (2:0). Budafok wygrał z Szegedem 2:1, a Budai z Eto 3:0. Na polu walki zetknęli się dwaj nowicjusze ligowi przy czym Szürketaxi pokonał Törökves 6:1 (1:1).

SPARTA ZWYCIĘŻA SLAVIĘ

Mistrzostwa Czechosłowacji przyniosły zwycięstwo Sparty nad Slavią 2:1 (2:1). Viktoria Zizkov zremisowała z Viktorią Pizno 0:0. S. K. Plznen rozgromił Prostejov 7:4. W Pardubicach 10.000 widzów oklaskiwało zwycięstwo SK Pardubice nad Nachodem 2:1. Sensację pierwszorzędną miała Ostrawa, gdzie Slezka Ostrava zwyciężyła pogromcę Slavii Bratislave 4:1 (1:1).

W JUGOSŁAWII

W rozgrywkach o mistrzostwo Jugosławii uzyskano następujące wyniki: w Belgradzie HASK (Zagrzeb) — BSK 2:1; Jugoslavija — Slavija (Sarajevo) 2:0; w Selicie Hadiuk — BSK 3:1, w Zagrzebiu Concordia — Lubljana 4:2; Gradjanski — Jedinstwo 6:0.

SUKCESY RAPIDU NAD BAŁTYKIEM

Rapid odniósł w tournee po krajach bałtyckich wspaniałe sukcesy, ugruntowując ponownie doskonałą markę wiedeńskiego piłkarstwa. Drużyna wiedeńska grała również z reprezentacją Łotwy i Litwy. Łotwa przegrała z Rapidem 0:6 (z Niemcami tylko 1:3, z Rumunią 1:1), nie o wiele lepiej powiodło się reprezentacji Litwy, która przegrała 2:5.

NIEMCY PRZECIW ESTONII

W Królewcu odbędzie się 29 bm. mecz piłkarski Niemcy — Estonia w ramach mistrzostw świata. Skład Niemiec jest następujący: Jakob; Janes, Münzenberg; Rose, Goldbrunner, Schedler; Lehner, Gauchel, Berndt, Szepan, Simetsreiter.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO PHOEBUSU

Na Węgrzech rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo piłkarskie. Phoebus w piątek pokonał Bocskai 4:1 (2:0).

W walce o Ligę

Druga niedziela gier w puli finałowej skojarzyła Brygadę z Polonią w Częstochowie oraz Unię ze Śmigłym w Lublinie.

W Częstochowie rozegra się pojedynek o pierwsze miejsce, gdyż zarówno Polonia, jak i Brygada posiadają po dwa punkty. Ogół widzi w tych dwu kandydatach przyszłych ligowców. Naturalnie niespodzianki nie są wykluczone, aczkolwiek przegrana na własnym gruncie podważyła poważnie szanse Śmigłego, który mógł faworytom spłatać figla.

Wygrać z Brygadą w Częstochowie nie będzie łatwo, gdy się zważy, że zadania tego nie dokonał ani Naprzód ani też Podgórze. Polonia byłaby zdaje się zadowolona, gdyby udało jej się wrócić do stolicy przynajmniej z jednym punktem. Sytuacja jest może o tyle korzystna, że Brygada nie będzie zdaje się w stanie wystąpić w najsilniejszym składzie.

O ile można się zorientować z dalszej perspektywy taktyka częstochowian polega na przetrzymaniu pierwszego impetu przeciwnika (ułatwia to dobra gra tyłów) i dobiciu go po przerwie. Wiele więc zależy od tego, czy atak warszawski potrafi w porę sforsować defenzywę gospodarzy i zapewnić sobie nadwyżkę bramkową, zanim Brygada ruszy do przeciwuderzenia.

W Lublinie Śmigły spróbuje nadrobić stratę poniesioną w walce z Polonią. O ile wilnianom zamiar ten się nie powiedzie, będzie można uważać rolę ich w tegorocznych grach za skończoną. Zwycięstwo Unii nie byłoby dla konkurencji zbyt groźne, gdyż lublinianie mimo wszystko nie posiadają poważniejszych kwalifikacyj.

POLONIA wyjeżdża na mecz z Brygadą do Częstochowy w składzie: Strauch, rez. Keller, Szczepaniak, Grolik, Seichter, Nytz, Odrowąż, Kruk, Sowiński, Nawrot, Kula, Kisieliński. Kierownikiem drużyny będzie p. Cz. Krug.

SKŁAD BRYGADY

Do niedzielnego meczu o wejście do Ligi z Polonią w Częstochowie — Brygada przygotowuje się bardzo starannie pragnąc za wszelką cenę zdobyć cenne punkty.

W składzie nie został uwzględniony doskonały obrońca Głowacki z powodu odnowienia kontuzji nogi, choć udział jego nie jest wykluczony.

Częstochowianie przeciwstawiają gościom stołecznym następujący skład: Krzyk, Kurek. Ząbkowski, Czarnecki, Lach, Wawrzyniak, Ciehecki, Hadzik, Manzer, Polak, Gątkiewicz.

Listy do Redakcji

Odgłosy porażki gdańskiej

Od znanego lekkoatlety p. Feliksa Malanowskiego otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze! Dobrze się stało, że poczytne pismo Sz. Pana w ostatnim numerze poruszyło jakby specjalnie przysypaną popiołem zapomnienia kompromitację reprezentacji piłkarskiej W-wy w Gdańsku.

Będąc przejazdem w Warszawie pozwalam sobie dorzucić słów parę (po zapoznaniu się dokładnym ze stosunkami panującymi w tut. O.Z.P.N.).

Ogół sportowców gdańskich — Polaków, zadawał sobie pytanie, po tak deprecjonującej piłką nożną polską przegranej, z jednym z najsłabszych okręgów Rzeszy.

— „Kto winien i jakie poniesie winny konsekwencje"?

Tymczasem winowajca ma albo szerokie plecy, lub też chce, aby cała sprawa poszła w niepamięć!

Do tego w żaden sposób nie można dopuścić!!!

Gdy swego czasu b. kapitan W.O.Z.P.N. Frendzel zestawił reprezentację, która przegrała z Gdańskiem 0:2, dostał dymisję i to było konsekwentnym posunięciem ówczesnej władzy piłkarskiej. I dzisiaj ta miara powinna znaleźć w pełni swe zastosowanie.

My sportowcy polscy z Gdańska byliśmy i jesteśmy poprostu przybici tym 4:0; gdyż trzeba znać dobrze specyficzne nastawienie Gdańszczan (szczególnie dzisiaj!!!), dla których tylko wynik ostateczny i siła (a nie technika) mają swą dobitną wymowę.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze wyrazy szacunku.

Ze sportowym pozdrowieniem.

Warszawa, dn. 25.8.37 r.

FELIKS MALANOWSKI

Pogrom tenisistek angielskich

Pięknem uderzeniem nie można zwyciężać!

New York, 22 sierpnia

Nie jest niespodzianką, że Ameryka wygrała z Anglią mecz tenisowy pań o puchar Wightman ;wygrała go po raz 7-my z rzędu. Ale tym razem wygrała bez walki aż 6:1. U zawodniczek angielskich zawiodła nie klasa, ale nerwy i duch walki. Jedyną tenisistką, która nadaje się do takich spotkań jest Round mistrzyni Wimbledonu, rzadko jednak wyjeżdża ona za granicę, a teraz śni o szczęściu małżeńskim.

W Forest Hills był szalony upał, ale nie odstraszył on widzów. Zebrało się ich z 10.000.

Mecz został właściwie rozstrzygnięty już w piątek po południu gdy Amerykanki prowadziły 3:0. Marble pobiła Hardwick 4:6, 6:2, 6:4, Hardwick się nie zmieniła; jak zwykle zaczęła grać w wielkim stylu, atakowała długimi plasowanymi piłkami, ale załamała się: w trzecim secie miała znowu przypływ energii, ale musiała skapitulować przed konsekwentnymi atakami Marble przy siatce.

Zupełnie odwrotnie było w meczu Jacobs — Stammers. W pierwszym secie Angielka nie miała nic do powiedzenia, zato w drugim zaprodukowała całą gamę pięknych uderzeń; była jednak zbyt nierównomierna i serwowała za słabo, aby nie ulec Jacobs w stosunku 1:6, 6:4, 4:6. Trzeci punkt zdobyły bez trudu Fabyan, Marble bijąc Dearman, Ingram 6:3, 6:2. Marble grała przy siatce jak mężczyzna.

Już pierwszy mecz w sobotę przyniósł decyzję. Jacobs pobiła Hardwick 2:6, 6:4, 6:2 i zdobyła czwarty punkt dla Ameryki. I znów zabrakło angielskiej „miss" wytrzymałości nerwowej. W pierwszym secie grała wspaniale, w drugim forhand był niedokładny i widać było lęk przed własnym prowadzeniem. Dopiero przy stanie 5:1 dla Jacobs rzuciła się do ataku, znów zdobyła 3 gry i omal nie wyrównała. Ale Jacobs miała więcej rutyny i głowę na karku. Trzeci set był formalnością.

Pół godziny zaledwie trwał mecz Marble z Stammers. Trzeba zrezygnować z nadziei, że Stammers będzie kiedyś wielką tenisistką, parę dobrych uderzeń od czasu do czasu, nie wystarczy dla mistrza, jeśli brak głowy i systemu. Wynik 6:3, 6:1.

Również 6:3, 6:1 zakończył się mecz Fabyan z Lumb, Angielką, która też nie zrobi kariery.

Dopiero teraz Angielki zdobyły jedyny punkt: obok van Ryn, stanęła zamiast Jacobs młodziutka Bundy, córka mistrzyni Wimbledonu z roku 1907 (jako miss Sutton) i J. C. Bundy, który w roku 1912 — 1914 wraz z Mc Loughlinem wygrał mistrzostwo Ameryki w doublu i grał w pucharze Davisa. Para James. Stammers wygrała 6:3, 10:8.

Ciężka porażka z Ameryką kładzie kres generacji tenisistek, które, za wyjątkiem Round, traktowały tenis jako pokaz pięknych uderzeń, a nie zastanawiały się „jak i dlaczego". Sam talent nie wystarczy. Trzeba mieć głowę na karku i wolę zwycięstwa.

Edgar

CZECHOSŁOWACJA — WĘGRY 3:1

Mecz tenisowy o puchar Europy Środkowej rozegrany w Piszczanach został w poniedziałek z powodu deszczu przerwany przy stanie 3:1 dla Czechów. Pierwszego dnia Vodicka pobił Ferenczyego 6:0, 6:3, 7:5, a Caska — Dallosa 9:7, 6:2, 6:3. Drugiego dnia Cejnar, Caska pobili Szigetiego, Dallosa 6:3, 6:2, 6:2, a Bano zdobył jedyny punkt dla Węgrów, bijąc Pachovskyego 7:9, 6:4, 4:6, 6:2. Czesi wystąpili, jak widzimy, bez Hechta i Menzla.

BUDGE NIE PRZEGRAŁ

Całą prasę europejską obiegła wiadomość, że Budge doznał sensacyjnej porażki w turnieju w Newport, przegrywając z młodym Amerykaninem specjalistą od „cannon balli" Johnem Mc Diarmidem. Wiadomość ta nie została dotąd sprostowana, ale jest prawdopodobnie nieprawdziwa. Turniej w Newport wygrał bowiem w finale Donald Budge, bijąc doskonałego Riggsa w stosunku 6:4, 6:8, 6:1, 6:2. Riggs wygrał ten sam turniej w r. ub.

NOWI MISTRZOWIE PŁYWACCY JAPONII

Przy udziale pływaków amerykańskich — Higginsa, Kiefera i Medica oraz pływaczki amerykańskiej Katarzyny Rawis i skoczka Roota rozegrane zostały w Tokio pływackie mistrzostwa Japonii.

Sensacją zawodów były porażki Amerykanów. Na 400 m. Higgins wyeliminowany został w jednym z przedbiegów. W konkurencji tej zwyciężył Japończyk Makino 4:50,8 min. przed Medicą 4:51 min. 100 m. grzbietowym: 1) Kiefer 1:07 min., 2) Joszida 1:09,4 m., 3) Kojima 1:09,6 min. 100 m. klas.: 1) Koike i Hamura po 1:13,6. 200 m. klas.: 1) Hamura 2:40,4 m., 2) Koike 2:44,4 m. 1500 m. dow.: 1) Takaszi 19:37,8 m., 2) Tanaka 19:50 m.

W skokach wieżowych — pierwsze miejsce zajął Root.

100 m. dow. pań: — 1) Rawls 1:09,8 m., 2) Takuma 1:16,6 m. W skokach wieżowych pań zwyciężyła Rawls.

CSIK NIE DO POBICIA

Csik startował na zawodach pływackich w Londynie i wygrał 100 mtr w 1:00,3, przed French Williamsem 1:00,4, 100 mtr nawznak pań wygrała Senff 1:18; 400 mtr dow. pań Jeffery (Ang) 5:47,2, przed Wagner (Hol) 5:47,6.

Puchar Horthyego w waterpolo wygrały ostatecznie Węgry. Niemcy, które były zagrożone na drugim miejscu po remisie 1:1 z Holandią, zostały uratowane, gdyż Belgia pobiła Holandię

WĘGRZY ZAPROSZENI DO JAPONII

Węgierscy waterpoliści zaproszeni zostali na rok 1938 do Japonii, która płaci im wszystkie koszta.

IGRZYSKA AKADEMICKIE.

PARYŻ, 25.8. — Tel. wł. — Dziś drużyna polska nie brała udziału w walkach. Odbyły się zawody pływackie.

100 mtr wygrał Csik 1:00,3 przed Nakache (Francja) 1:02,2; 200 klas: 1) Csik 2:51,2, 2) Schulte (Niemcy) 2:51,4; 100 na wznak pań: 1) Schmincke (Niemcy) 1:27,5. 2) Spence (Anglia) 1:34,8.

Waterpolo Węgry — Niemcy 9:1.

GRAND PRIX SZWAJCARII

Wielką nagrodę Szwajcarii wygrał Caracciola (Mercedes Benz) przebywając 264 klm. w 2:17:39,3, średnio 159,11 kmg., 2) Lang (MB), 3) Brauchitsch (MB), 4) Stuck (Auto Union), 5) Rosemeyr (AU), 6) Kautz (MB), 7) Nuvolari (AU) 2:19:49. Rozpiętość między pierwszym a siódmym była więc minimalna, daje to najlepszy obraz zaciętości walki.

OD 122 DO 209

Mel Walker fenomenalny skoczek wzwyż startuje od 13 lat i od tego czasu prowadzi statystykę swych rekordów życiowych. Mając lat 10 skoczył 122; 15 lat — 157; 17 lat — 180; 18 lat — 193, 21 lat — 196; 22 lata — 205; 23 lata — 209.

25.000 złotych — oto wpływ brutto z dwudniowych zawodów lekkoatletycznych Polska — Niemcy w Warszawie.

Pierwsze mecze w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 25.8. — Tel. wł. — W Bydgoszczy rozpoczęły się na kortach BKS tenisowe międzynarodowe mistrzostwa Polski za rok 1937. Na razie na podstawie pierwszego dnia trudno jest zorientować się, jaka będzie obsada gier mistrzowskich. Zagranicznych graczy przybyło zaledwie kilku. Wpływają depesze z wycofaniami. M. in. wycofał się już znany gracz jugosłowiański Puncec, ponieważ gra Mitropa Cup. Oficjalnie w klasie A panów o puchar Prezydenta RP zgłoszono 24 graczy. Pań w klasie A zgłosiło się 23. W ostatniej chwili poza podanymi już zgłoszeniami wpłynęło zgłoszenie znanego w Polsce deblisty niemieckiego Lunda.

Turniej rozpoczął się w środę rano, a oficjalne otwarcie odbyło się po południu przy udziale przedstawiciel władz.

Po otwarciu turnieju para Hebda, Tłoczyński rozegrała jednosetowe spotkanie pokazowe z parą rumuńską Schmidt, Badin, przegrywając 4:6. Polacy grali wybitnie pokazowo, nie siląc się na wynik. Rumuni okazali się parą zgraną, wyróżniał się zwłaszcza Schmidt.

W pierwszym dniu rozegrano mniej ciekawe spotkania B-klasowe oraz gry juniorek. Z gier o mistrzostwo Polski rozegrano tylko dwie: panowie: Hebda — Falk (Niemcy) 6:3, 6:1, 6:1. Gra nie ciekawa, Hebda ma silną przewagę i zdaje się być w bardzo dobrej formie; panie: Kovacs (Jugosławia) — Jonszta 6:0, 6:1.

Tenisowy turniej „młodych" o nagrodę p. dyr. Regulskiego dbywa się na kortach WLTK. W turnieju bierze udział około 40 zawodników.

Do finałowych rozgrywek zakwalifikują się prawdopodobnie Woziński, Śmiechowski, Bok, Tomaszewski, Berson, Staniszewski, (mistrz zeszłoroczny) i Jurasz (zeszłoroczny v-mistrz).

W turnieju brała udział jedna tylko panienka p. Karpiński, która odpadła **w rozgrywkach wstępnych.**

Meldunki z kwater piłkarskich

MECZ WARSZAWIANKA - WISŁA o mistrzostwo Ligi rozegrany zostanie w niedzielę na stadionie W.P. o godz. 16-ej. Warszawianka wystąpi w składzie: Jachimek, Martyna, Joksz, Sochan, Cebulak, Sroczyński, Pirych, Kniola, Smoczek, Święcki, Sachs.

NIEDZIELNY MECZ POGONI Z ŁKS-em, wzbudził we Lwowie olbrzymie zainteresowanie.

Najprawdopodobniej piątka napadu Pogoni wystąpi w zestawieniu: Jedynak (Junior), Matyas II, Zimmer, Majowski i Borowski. Istnieje również możliwość wstawienia Matyasa I w miejsce Jedynaka. Formacje tylne Pogoni grać będą w składzie normalnym: Albański, Jerzewski, Lemiszko, Hanin, Wasiewicz, Sumara. (k).

ŁKS POJEDZIE DO LWOWA w składzie najsilniejszym. W bramce przypuszczalnie zagra Piasecki, on bowiem najbardziej się podoba z trójki: Andrzejewski-Celiński-Piasecki, jaka stoi do dyspozycji. Piaseckiego widział trener Schurman już na dwóch meczach z Sokołem w Pabianicach i w Kutnie z reprezentacją miasta. Obrona pozostaje oczywiście bez zmiany. Karasiak przeżywa obecnie swą powtórną młodość i jest dziś najlepszym graczem czerwonych. Obok niego Gałecki, który teraz pilnie trenuje. Linia pomocy nie jest jeszcze nominalna. Braci Pegzów — Schurmann jeszcze wogóle nie widział, są bowiem na urlopie. Przygoński jest w niezłej formie, podciągnął się Tadeusiewicz. Decyzja zapadnie w czwartek wieczór. Linia ataku pozostanie przypuszczalnie bez zmiany, gdyż lepszej ŁKS niema. Na skrzydłach: Miller i Król, na łącznikach: Lewandowski i Wolski, na środku Szczerbiński. Sowiak wprawdzie trenuje i grał połowę meczu z Sokołem, ale do meczu mistrzowskiego nie jest jeszcze gotów. Trenuje również Fliegel, ale przed wyjściem na boisko, musi mieć zezwolenie lekarza. Ekspedycję do Lwowa prowadzi p. Rębalski w towarzystwie trenera Schurmana.

AMATORSKI K.S. wybiera się na niedzielny mecz mistrzowski z Garbarnią do Krakowa specjalnym pociągiem, wraz z... 1500 kibicami. Chorzowianie występują w Krakowie w normalnym składzie: Mrugalla (Polak); Knas, Stolarczyk; Bendkowski, Kuchta, Skrzypiec; Bazczyk, Piontek, Wostal, Pytel i Pochopin. (hr).

GARBARNIA SZYKUJE SIĘ DO MECZU z AKS-em, który przywozi ze sobą dwa pociągi sympatyków śląskich. Krakowianie grają w składzie: Jakubik, Piątek, Stanusz, Lesiak, Wilczkiewicz. Sołdan wzgl. Zaremba; Risner, Józef Pazurek, Woźniak, Skóra Polus.

Cracovia i Wisła jadą do Poznania, względnie Warszawy w normalnych składach.

Skład Warty na niedzielne spotkanie ustalony zostanie ostatecznie dopiero w czwartek. Wobec ostatnio wykazanej słabej formy Fontowicza mówi się o zastąpieniu go innym bramkarzem, nowym nabytkiem z Szamotuł. Nie wiadomo, czy startować będzie Sobkowiak, który zostanie przeniesiony już na wyższą szkołę pilotażu. Oflerzyński od kilku dni bawi na ćwiczeniach wojskowych i nie wiadomo, czy uzyska urlop.

ZAPROSZENIE DO CZERNIOWIEC

Pogoń otrzymała ostatnio za pośrednictwem konsulatu polskiego w Czerniowcach, zaproszenie do wzięcia udziału w „święcie młodzieży polskiej", które odbędzie się w dniach 10 i 11 września. W razie przyjęcia zaproszenia przez Pogoń, lwowianie wezmą udział w turnieju piłkarskim przy udziale miejscowych drużyn rumuńskich, oraz polskiego Wawelu. (K)

KTO WEJDZIE DO LIGI ŚLĄSKIEJ

W grach o wejście do ligi śląskiej uzyskano ub. niedzieli nast. rezultaty:

B.B.T.S. — „20" Rybnik 5:0 (2:0); K.S. Chorzów III — Slavia (Ruda) 5:2 (2:0).

TURNIEJ NAPRZODU

KATOWICE. W ramach turnieju jubileuszowego K.S. „Naprzód", gospodarze zmierzyli się z kombinowanym zespołem Cracovii — wynik 2:2. Inne wyniki: Śląsk (Świętochłowice) — Słowian 2:2. Iskra — 07 Siemianowice 1:2, Unia — „06" 3:2! (hr)

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŁODZI, rozpoczynają się w pierwszą niedzielę września. Poważnego wzmocnienia doznaje Wojskowy KS. który pozyskał prawoskrzydłowego Garbacza z Granatu (Skarżysko) i prawego łącznika Schella z Resovii (Rzeszów).

MECZ WARSZAWA — ŁÓDŹ w piłce nożnej, o puchar „Republiki" odbędzie się 12-go września w Łodzi.

O WEJŚCIE DO ŁÓDZKIEJ KLASY A, toczą się zacięte boje na prowincji. W Zgierzu, Sokół, najpoważniejszy kandydat, pokonał Kaliski KS 4:2, a w Tomaszowie Lechia odniosła wysokocyfrowe zwycięstwo nad Kruschenderem. W tabeli prowadzi Sokół ze stratą, ale i przewagą 2 punktów, przed Lechią, KKS-em i KE. Do ukończenia rozgrywek pozostały jeszcze dwie niedziele.

CZTERY MECZE PIŁKARSKIE o mistrzostwo Ligi Okręgowej rozegrane zostaną w niedzielę w Warszawie. Grają: Huragan — Okęcie, PWATT — Warszawianka, Granat— Legia, Orkan — Fort Bema.

POZNAŃSKA LIGA OKRĘGOWA rozpoczyna w niedzielę rozgrywki mistrzowskie na sezon 37/38. Jak wiadomo, okręgowa klasa A i B rozpoczęła te rozgrywki już w ubiegłą niedzielę. (ss.)

STARACHOWICE W WARSZAWSKIEJ LIDZE

Na posiedzeniu Zarządu PZPN załatwiono sprawę podziału b. okręgu kieleckiego. Został on przydzielony jako autonomiczny pod okręg do Okręgu krakowskiego. Mistrz podokręgu kieleckiego grać będzie z mistrzami kl. A Krakowa.

Biorąc pod uwagę dobry poziom Starachowickiego Klubu Sportowego ze względów sportowych przydzielono go do warszawskiej Ligi okręgowej z tym, że zobowiązuje się on płacić klubom warszawskim 40 proc. kosztów przejazdu do Starachowic. Wobec prawdopodobnego awansu Polonii i absencji Znicza, wprowadzenie Starachowic do ligi okręgowej nie nastręczy technicznych trudności.

ZS CHEŁMEK WEJDZIE DO LIGI OKRĘGOWEJ W KRAKOWIE

W dotychczasowych zawodach o wejście do Ligi Okręgowej w Krakowie prowadzi Związek Strzelecki — Chełmek, przed Kabłem, Legią, Sandecją i Łagiewnianką. Według wszelkiego prawdopodobieństwa drużyna z Chełmka wejdzie do Ligi Okręgowej. (g)

Liga Zagłębia rusza w bój

SOSNOWIEC, 25.8. Najbliższa niedziela będzie punktem przełomowym w historii piłkarstwa Zagłębia Dąbrowskiego. W dniu tym na boiskach nowego Okręgu (Częstochowa, Zagłębie), zadebiutuje zagłębiowska liga okręgowa. Z wyznaczonych terminarzem 5-ciu spotkań odbędą się tylko cztery. Brygada ma wyższe aspiracje i walczy o wejście do ekstra klasy polskiej. Gdyby jej się noga powinęła „odrobi" ona swe spotkania z wiosną. W razie zaś awansu, co jest b. prawdopodobne, o 10-te miejsce w lidze okręgowej walczyć będą A-klasowe kluby Solvia (Grodziec) i Victoria (Częstochowa).

Awans „pietruszczarzy", jak brygadzistów nazywają w Zagłębiu, chociaż zaszczytny dla Okręgu, pociągnie przykre następstwa dla klubów ligi okręgowej.

Piłkarstwo częstochowskie, poza Brygadą nie reprezentuje wysokiego poziomu. Stąd też zmniejszy się atrakcyjność meczów.

W zagłębiowskiej lidze znalazło się dziesięć klubów (po połowie z b. podokręgu zagłębiowskiego i podokręgu częstochowskiego) W nowo utworzonej lidze znalazły się definitywnie następujące zespoły: 1) KS. Brygada—Częstochowa, 2) RKS. Zagłębie—Dąbrowa Górnicza, 3) Czeladzki K.S., 4) K.S. Warta—Zawiercie, 5) KS. Częstochówka, 6) KS. Sarmacja—[illegible]dzin, 7) KS. Brynica—Czeladź, 8) TS. [illegible]ryści—Częstochowa, 9) R.K.S. Skra—Częstochowa, 10) STS Unia—Sosnowiec.

Jakiekolwiek prorokowanie na temat przyszłego układu sił w lidze byłoby trudne chociażby z tego względu, że nie ma prawie żadnego materiału porównawczego. Jedno jest pewne: udział Brygady w lidze okręgowej jest równoznaczny ze zdobyciem przez nią mistrzostwa. Tytuł zapewnić musi Brygadzie jej reprezentacyjne trio obronne: Krzyk—Głogowski—Głowacki. Poza tym KS. Brygada, jedna z tego całego towarzystwa ma rutynę meczową i przedstawia jakąś klasę, czego o reszcie prowincjonalnych „wielkości" absolutnie powiedzieć nie można.

W nieobecności „brygadierów" losy mistrzostwa będą kwestią zupełnie otwartą. Pretentów do tytułu znajdzie się zapewne kilku. Będą nimi chyba: RKS. Zagłębie, CKS. Warta i mimo wszystko outsajder — Unia, która niemal cudem znalazła się w lidze. Zresztą niespodzianek spodziewać się należy po ambitnej Brynicy, nieobliczalnej Częstochówce i twardej Sarmacji.

Mimo czekającego kluby wielkiego sezonu, nie poczyniły one niemal żadnych „inwestycji". Opowiadało się tyle o masowej imigracji ze zbiornika śląskiego, a skończyło się na Geislerze, który „obegrał" już połowę klubów zagłębiowskich, lądując obecnie jako kierownik ataku w Unii. (hr)

DZIEŃ ZAGŁ. OZPN-u

Zagłębiowski OZPN w Sosnowcu wysłał zaproszenie do lidera Ligi Amatorskiego oraz „Ruchu" na rozegranie meczu propagandowego z reprezentacją okręgu. Gdyby oba kluby śląskie zawiodły, zagłębianie poproszą Cracovię. (hr)

KLUBY CZĘSTOCHOWSKIE JUŻ NIEZADOWOLONE Z OZPN

Mimo krótkiego urzędowania nowo utworzonego ZOZPN, już zapanowało niezadowolenie.

Na pierwszy ogień idzie sprawa uznania CKS mistrzem juniorów bez rozgrywki z mistrzem juniorów częstochowskich Victorią, która posiadała najpoważniejsze szanse wyjazdu do Kozienic i uczestniczenia w mistrzostwach Polski, gdyż zespół ten rekrutuje się z samych zawodników A-klasowych.

Druga kwestia budząca zastrzeżenie to fakt podwyższenia opłat członkowskich i tak już zubożałym klubom, które zaliczone zostały do ligi okręgowej.

Kluby częstochowskie zwracają przy tym uwagę, że wysokość składki członkowskiej reguluje walne zgromadzenie, a więc jest również jawne pogwałcenie statutu.

Zostały również podwyższone opłaty za druki. Wszystko wziąwszy razem budzi w Częstochowie poważny niepokój o los piłki nożnej i zniechęcenie do nowego okręgu, który tak zapewniał o swojej lojalności.

Obóz młodych tenisistów

Racjonalna zaprawa w CIWF

Projekt PZLT zorganizowania obozu treningowego dla młodzieży w CIWF, kiełkował już od kilku lat i został wreszcie zrealizowany. Związek zwrócił się w czerwcu do wszystkich zrzeszonych klubów, aby te przedstawiły swych kandydatów. Z pomiędzy nich komisja sportowa wybrała najwięcej obiecujących juniorów w wieku od lat 15 do 17.

Obóz rozpoczął się 12 bm. i zakończył się wczoraj. Rozkład dnia ustalono w sposób następujący: po rannej pobudce pół godziny gimnastyki pod wodzą kpt. Suchorzewskiego. Od godz. 8 do 11 praktyczna nauka tenisa pod kierunkiem trenera Jasińskiego. W godzinach poobiednich jeszcze trzy godziny na kortach, poczem w godzinach wieczorowych dwie godziny zaprawy lekkoatletycznej pod kierunkiem kpt. Konopackiego.

Właśnie do tej zaprawy lekkoatletycznej kpt. Suchorzewski, który jest kierownikiem obozu, przywiązywał wielką wagę i tak nas informuje:

— Na ogół materiał pod względem fizycznym jest dobry, lecz wszyscy chłopcy potrzebowali gimnastyki gdyż umięśnienie mają za słabe. Oczywiście dużą wagę kładziemy, aby wyrobić wśród naszych uczniów szybkość. Uczymy startów i ćwiczymy krótkie sprinty na 30 m.

Co się tyczy tenisa, sądziłem, że chłopcy są gorzej przygotowani. Na ogół wszyscy już technicznie stoją zupełnie dobrze i trener Jasiński musiał się dużo nabiegać. Lekcje tenisa były prowadzone w ten sposób, że Jasiński grał kolejno z każdym po pół godziny. Inni chłopcy grają na wolnych kortach pomiędzy sobą lub też słuchają uwag trenera.

Jeśli padał deszcz, nie traciliśmy czasu. Wówczas odbywały się wykłady teoretyczne ustawianie do forhandu czy bekhandu, taktyka w dubla itp.

W ogóle trening odbywał się pod takim kątem widzenia, aby chłopcy, którzy pójdą następnie w teren, mogli emanować wiadomości u nas zdobyte wśród tych kolegów, którzy nie mieli możności się znaleźć pomiędzy nami — kończy kpt. Suchorzewski.

Wszyscy chłopcy pozostaną nadal pod kontrolą związku.

Na zakończenie obozu odbył się turniej. Chłopców podzielono na dwie grupy po 8. Czterech najlepszych z grup walczyło w puli finałowej. Do finału doszli „Gutek" i Olejniszyn.

—Jestem w zupełności zadowolony z obozu, mówi nam radca Olchowicz. Trening — spełnił pokładane nadzieje. Obóz w roku przyszłym przypuszczalnie zostanie przedłużony do 4-ch tygodni.

Doświadczenie jednak wykazało, że należy kompletować materiał z chłopców nieco młodszych, najwyżej 16-stoletnich. (K. G.

„CZWARTEK KOLARSKI" na Dynasach przewiduje bardzo urozmaicony program. Clou wieczoru stanowić będzie amerykański wyścig parami na przestrzeni 50 klm. z 10 finiszami. Startują wszyscy najwybitniejsi zawodnicy z Michalakiem, Targońskim, Kapiakiem, Włodarczykiem, Ignaczakiem i t.d.

Ignaczak poza tym spróbuje szczęścia w sprincie. W ostatnich dniach wykazał on na treningu niezwykłą formę, która stawia go w rzędzie czołowych sprinterów polskich. Ignaczak startować będzie dziś jako sprinter w meczu Omnium sprinterów i długodystansowców. Omnium odbędzie się w trzech konkurencjach: 400 mtr. na czas, mecz na dochodzenie i spotkania dwójkowe.

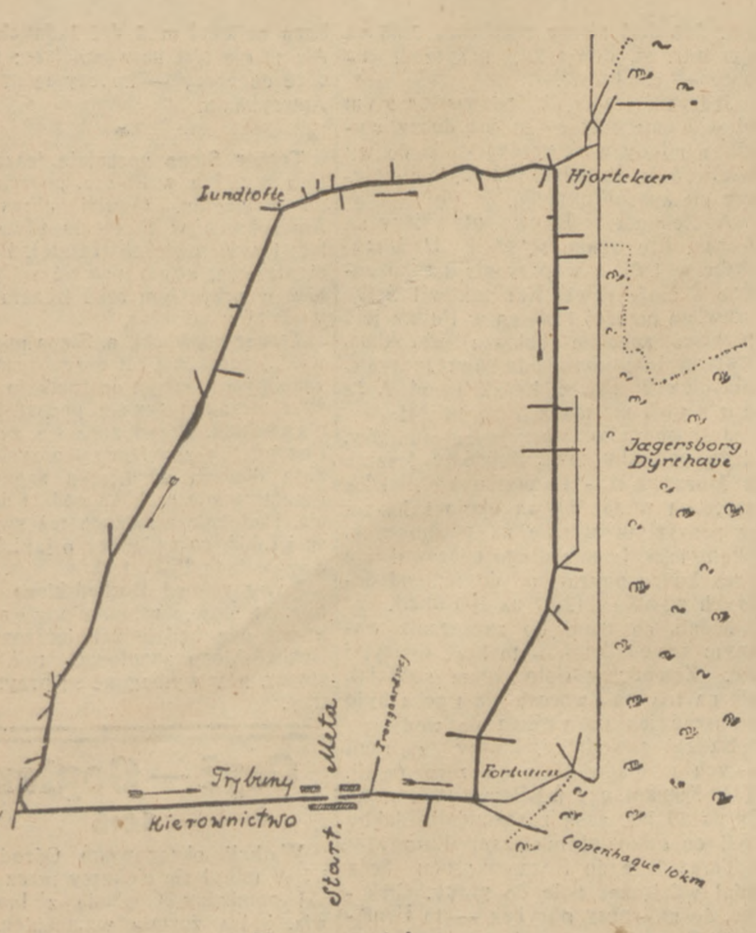
Poza tym program przewiduje wyścig o naramiennik dla młodzieży w sprincie na 1000 mtr.

Sensacją wieczoru będzie start krakowian: Wandora i Kupczaka.

Kolarze poznańscy stają do pierwszej poważnej próby torowej na torze K. S. „Stomil". Jest to jedyny tor z prawdziwego zdarzenia w Poznaniu, o podniesionych wirażach do 180 cm. Zawody kolarskie na torze żużlowym w Poznaniu cieszą się dość dużym zainteresowaniem, więc spodziewać się należy, że i w niedzielę na tor „Stomilu" pośpieszą liczni zwolennicy sportu kolarskiego, gdzie będą zdawali swój egzamin wszyscy czołowi kolarze Poznania, próbując równocześnie nowozbudowany żużlowy tor kolarski. (ss)

Tylko jeden kolarz polski kończy wyścig

Napierała przedostatni w Kopenhadze. Kapiak i Wasilewski wycofują się



Trasa wyścigu.

KOPENHAGA, 25.8. — Telefonem od specjalnego wysłannika.

Nietylko nie zdobyliśmy mistrzostwa świata, ale nawet kolarze nasi nie zdołali zakwalifikować się do grupy, która mistrzostwo między sobą rozegrała.

Bardzo to niepocieszające! Smutnej miny nie roziaśni 23-cie miejsce Napierały (na 56 startujących i na 24 kończących wyścig). Ani stwierdzenie, że Wasilewski i Kapiak znaleźli się w towarzystwie 30 wycofanych zawodników zagranicznych. Szosowcy amatorzy walczyli wprawdzie w mniejszym tempie niż zawodowcy, lecz mimo to aż trzy pełne zespoły państwowe zniknęły całkowicie (Czechosłowacja, Norwegia i Finlandia). Poza tym wycofało się: 2 Francuzów, 3 Luksemburczyków, 3 Anglików, 3 Belgów, 2 Duńczyków, 1 Niemiec, 1 Węgier (Eles) i kilku pojedyńczych jeźdźców innych nacji.

Nie zasłaniajmy się jednak obcym niepowodzeniem. Polskie kolarstwo szosowe, znajdujące się ciągle na liście międzynarodowych debiutantów, bardziej niż inne dbać musi o swoje wyniki. Belgowie czy Duńczycy mogą wycofać się, nawet dla fantazji; my przyjeżdżamy dla nauki i możliwości uczenia się musimy wykorzystywać do maksimum. Odstąpienie od wyścigu może nastąpić jedynie jako skutek wypadku, albo krańcowego wyczerpania sił. Na kaprysy kolarze polscy pozwolić sobie nie mogą, ani nie może sobie pozwolić na wysyłanie kapryśnych zawodników niezamożny Polski Związek Kolarski.

Uwagi te nie dotyczą Wasilewskiego, który „zdechł" i zsiadł z maszyny wtedy, kiedy za kilkanaście minut groził mu już upadek. Nie ulega wątpliwości, że Wasilewski nie jest w formie; nie jest zresztą rzeczą łatwą utrzymać się na wyższym poziomie od czerwca (Tour de Pologne) do końca sierpnia. Po przejechaniu 110 km i straceniu 5 minut do czołówki, Wasilewski wycofał się z konkurencji: zajął się nim ambulans ratunkowy.

Józef Kapiak zrezygnował z jazdy o kilka kilometrów wcześniej. W 12 rundzie (192 km) był jeszcze w grupie głównej, goniącej uciekinierów. W następnej przebił gumę i postanowił zaniechać wyścigu. W chwili wycofania się Kapiak nie robił bynajmniej wrażenia wykończonego. Jego rezygnację spowodował brak zapasowej opony. Szpagat pojechał bez gumy. Jego hasło brzmiało: albo mistrzostwo świata, albo w ogóle nie jadę. O tym, żeby gumę reperować, dołączyć się do środkowej grupy, walczyć do ostatka, Kapiak nie myślał. Mamy mu to za złe.

Na trasie pozostał Napierała. Jego forma nie posiada już wprawdzie znamion europejskiej klasy (jak w Tour de Pologne), ale jest jeszcze zupełnie zadawalająca. Napierała walczył z sercem, wyścig ukończył, a zatem zrobił co potrafił. Pracował uczciwie.

Część odpowiedzialności za niepomyślne rezultaty spada na nasz Związek Kolarski. Predylekcja, jaką czuje on do wysyłania ekip na ostatnią chwilę (wyścig dookoła Rumunii) jest godna podziwu. I tym razem kolarze przyjechali co najmniej o dwa dni za późno, choć uprzedzaliśmy związek o konieczności zapoznania się z trasą i choć pieniądze na wyjazd były przygotowane zawczasu.

P. Z. K. przypuszcza, że Kaers (trenował przez trzy tygodnie) jest idiotą, a kierownicy ruchu kolarskiego we Francji i Włoszech (przyjechali na tygodniowy trening) — ludźmi o osłabionych władzach umysłowych i niedostatecznie rozwiniętym zmyśle oszczędności. Wyścig na małej trasie okrężnej posiada zupełnie odmienny charakter od biegu po prostej szosie, ponieważ primo: zakręty wymagają przestudiowania i specjalnej techniki, a po drugie: jazda wachlarzykiem jest tu bardzo utrudniona, gdyż wiatr wieje co chwila z innej strony.

Trójka polska miała do dyspozycji jeden dzień na trening i przejechała trasę 5 razy. To bardzo niewiele. Mniej, niż za mało

A oto rezultaty: nasi kolarze nie umieli znaleźć sobie właściwej pozycji na wirażu i stale byli przyciskani do ogrodzenia. Niebezpieczeństwo upadku groziło im 6 razy w każdej rundzie. Cóż więc dziwnego, że leżał Kapiak, leżał Wasilewski i dwukrotnie wysypał się na asfalt Napierała. Przy jednej z tych wysypek Napierała i Wasilewski stracili kontakt z czołówką. To był już koniec. Napierała jest dostatecznie dobry, by wytrzymać tempo, ale za słaby — by nadrobić stratę. Raz doszedł grupę, za drugim razem zabrakło mu 20 metrów, osłabł i stracił pełne 7 minut.

Imponująco pojechali Włosi, Niemcy mieli też trzech ludzi w czołowej grupie, ale faworytowi Schellerowi zwycięstwo wymknęło się w ostatniej chwili, w ten sam sposób, jak na Olimpiadzie.

Wyścig rozpoczął się o 8 rano przy wysokiej temperaturze i niezdecydowanym wietrzyku. Wiatr ten wzmagał się z każdą chwilą, co od razu wykorzystali liderzy biegu, aby oderwać od siebie autsajderów. Czołowi szosowcy jechali tuż przy bandzie, nie dając schronienia od wiatru goniącym. W ten sposób uniemożliwiali powieszenie się na kółku i każdy musiał liczyć tylko na własne siły. Wiatr zmógł w ten sposób nie jednego (Wasilewski).

Pierwsze 50 klm. jadą wszyscy w kupie. Przez kilka minut na czele jest „Szpagat", który odsadził się od czołówki o 100 m. W 7-ej rundzie Jones (Anglia), Hoefner (Austria) i Cottur (Włochy) zyskują minutę. Po 25-kilometrowej pogoni doszlusowują do nich Hackebail (Niemcy) i Bolliger (Szwajcaria), Schulte (Holandia) i Tack (Belgia), próbują dojść czołówkę w sposób nielojalny: korzystają z podciągania wycofanego kolegi — Anneese (Holandia). Wszyscy trzej zostają zdyskwalifikowani. Tempo 38 km na godz.

Po 100 km ubywa z czoła Hoefner (migrena), Wasilewski odpada do tyłu i jedzie z Duńczykiem Nielsenem. Tracą dystans w oczach, wreszcie wycofują się. Jednocześnie przychodzi wiadomość o rezygnacji Kapiaka.

Około 120 km odrywa się od grupy głównej Napierała. Jest stopniowo coraz dalej; na 160 km dzieli go od czoła aż 7 min. 15 sek.

W czołówce jest już tylko szóstka. Idą na zmianę. Brakuje tam jednak głównych faworytów mistrzostw, Schellera (Niemcy) i Soerensena (Dania), którzy idą w 20-osobowej grupie głównej o 5 min. za czołówką. Na 140 km ruszają oni do ataku, pociągając za sobą 8 innych zawodników. Po 20 km odrabiają stratę. Czołówka liczy teraz 16-tu zawodników. Tempo od razu spada do 28 km na godz. Wykorzystuje to druga grupa i dalszych czterech kolarzy doszlusowuje do czoła. Napierała idzie za nimi o 5 min. wraz z Elesem (Węgry), dobrym Francuzem Carapezzi i mistrzem Luksemburgu, Bidingerem.

Wszyscy szykują się do finiszu. Na 30 m przed taśmą prowadzą Niemcy Scheller i Hackebeil. Tu obchodzą ich z jednej strony Leoni, z drugiej Soerensen, zajmując dwa pierwsze miejsca. Dalszych zawodników, którzy chcą minąć Schellera, zatrzymuje Niemiec ręką. Uchodzi mu to bezkarnie w tłoku.

Komisja sędziowska złapała miejsca tylko trzech pierwszych szosowców. Już o czwartego powstały spory.

Napierała przybył w drugiej grupie z opóźnieniem 6 min. 26 sek. Na finiszu dał się wyprzedzić obu rywalom (Eles odpadł na przedostatnim okrążeniu). Za Polakiem jest w klasyfikacji tylko Duńczyk Moeller.

Związek Kolarski musi wyciągnąć wnioski z wyników kopenhaskich. Wysłanie Wasilewskiego na wyścig dookoła Węgier byłoby czynem nieludzkim. Nie pojedzie prawdopodobnie do Budapesztu również Józef Kapiak, który znajduje się pod groźbą zawieszenia za niekulturalne zachowanie się na dworcu w Warszawie przy wyjeździe na mistrzostwa.

„Drużyna węgierska" składałaby się więc z Napierały, Ignaczaka i Wiśniewskiego, czwarty zawodnik musi być wybrany z pośród grupy Mieczysław Kapiak — Starzyński — Kiełbasa.

Wyniki szczegółowe: 24 okrążenia, 204 klm: 1) Adolfo Leoni (Włochy) 5:48:20, 2) Fröde Sörensen (Dania) o koło, 3) Fritz Scheller (Niemcy) o trzy czwarte roweru, 4) Bissio (Włochy) 5:48:21, 5) Bolliger (Szwajcaria), 6) Demmenie (Holandia), 7) Erickson (Szwecja), 8) Jones (Anglia), 9) Hackebeil (Niemcy), 10) Sztrakati (Austria), 11) Couderc (Francja) i jeszcze 9 kolarzy, 23) Napierała 5:54:46.4.

Jan Erdman.



NA DZIEŃ PRZED STARTEM

nasi zawodnicy montują włoskie przerzutki. Od prawej: Napierała, Kapiak, właściciel włoskiej fabryki i Pusz.



NA TORZE „ORDRUP"

rozmawia Pusz z olimpijskim mistrzem Van Vlietem.



UCZESTNICZKI PIĘCIOBOJU O MISTRZOSTWO POLSKI

Od lewej: Walasiewiczówna, Kwaśniewska, Wenclówna, Bubrajowa i Czarnocka.

Jan Erdman

Dramatyczny finał sprinterów-amatorów

Szosowcy zawodowi zdziesiątkowani

Kopenhaga, poniedziałek

Mamy już poza sobą dwa pierwsze „numery" mistrzostw kolarskich świata. Tęczowe koszulki otrzymały dwa sąsiadujące państewka: Belgia i Holandia.

Nie przyszło im to łatwo. Deptano po trupach. W ogonie dwu nowych mistrzów świata wlecze się nie tylko gromada pokonanych rywali, ale również — dwie dyskwalifikacje. Dyskwalifikacje, które mogły decydująco zaważyć na przebiegu rozgrywki.

Był moment, kiedy już dla nikogo na torze nie ulegało wątpliwości, że mistrzem amatorskim świata zostanie Pierre Georget. Francuz rozporządza krótkim, ale niezwykle intensywnym finiszem i wcale nie małej klasy sprycikiem. Dzięki umiejętnym manewrom Georget doprowadził do 200-metrowej rozgrywki w pierwszym finale, wygrał ją o koło, a potem powtórzył ten chwyt w biegu Nr. 2.

J. J. van der Vijver jest chłopcem stosunkowo młodym, zresztą raczej nie w sensie wieku, ile — braku doświadczenia. Posiada on szybkość największą spośród wszystkich zawodników uczestniczących w mistrzostwach, ale szybkości tej nie potrafi wykorzystać.

— To tuman, zupełny tuman! — mówił o nim z lekceważeniem van Vliet, zeszłoroczny mistrz olimpijski. — Nie ma najmniejszego pojęcia o jeździe! Nie wie, kiedy rozpocząć finisz, z której jechać pozycji, kiedy uciekać, a kiedy przetrzymać na kółku do ostatniego wirażu... Nie wie nic! U nas w Holandii, mistrzostwo wygrał z nim Ooms, choć w gruncie rzeczy gorszy jest od niego o klasę!

Wypadki na torze nie potwierdziły tej ponurej opinii. Van der Vijver zachował się z godną podziwu przytomnością umysłu i tylko dzięki niej wyszedł obronną ręką z opresyj. Mając już drugi finał i tym samym mistrzostwo przegrane, został niespodziewanie (i niepotrzebnie) podbity do góry przez Francuza. Georget zrobił to prawdopodobnie bardziej z przyzwyczajenia, niż z potrzeby, ale zrobił to tak demonstracyjnie, że jego maszyna przekroczyła nieznacznie linię pierwszego toru.

Holender — jakby tylko na to czekał. Natychmiast wyprostował się, przestał jechać, podniósł do góry rękę. Cały komitet Międzynarodowej Federacji Kolarskiej zebrał się na konferencji w szklanej budce celowniczych. Starły się opinie krańcowo sprzeczne. Jedni twierdzili, że nastąpiło niewątpliwie przekroczenie przepisów i że zatem trzeba odebrać Georgetowi zwycięstwo. Inni zgadzali się wprawdzie, że Francuz finiszował nieprawidłowo ale zwracali uwagę, że podbicie jego nie miało by już wpływu na wynik. Georget był już w tej chwili oczywistym zwycięzcą.

Zwyciężył nie zasadniczy punkt widzenia („czy wolno tak jeździć?"), ale argument użytkowy, codzienny. Zupełnie jak na Dynasach, panowie z Federacji powiedzieli sobie, że ostatecznie nic przecież nie szkodzi zarządzić trzecią rozgrywkę, w której oliwa będzie sprawiedliwa, a publiczność będzie zadowolona, bo otrzyma jeden dodatkowy numer.

Trzecie spotkanie Georget — oczywiście — przegrał. Był już zdenerwowany, speszony dyskwalifikacją. A Holender otrzymał tymczasem szczegółowe instrukcje od swego łysego trenera Schillinga, zastosował się do nich z całą ścisłością, pojechał szybko i zwyciężył. Czasy finałów wynosiły: 12,2 — 11.8 — 12 sek. Mistrzostwo wygrał może nie najlepszy kolarz, ale niewątpliwie najszybszy sprinter na torze.

Po zwycięstwie, van der Vijver biegał po szatni jak opętany. Ściskał trenera, potem rzucił się na szyję Jego Królewskiej Wysokości ks. Haraldowi, wycałował serdecznie van Vlieta i opowiadał coś bez związku i sensu.

— Będę zawodowcem! Przejdę już na jesieni na profesjonalizm! Wygrałem mistrzostwo, wygrałem mistrzostwo! A wszyscy mnie mówiliście, że noga nie pozwoli... A ja nogę lekceważę! Miałem strup, ale wygrałem mistrzostwo!

Pokazuje starte udo. Rana na dwie dłonie, ledwie zarośnięta. Na treningu w Kopenhadze Holender zsunął się z wirażu.

— Ile pan ma lat?

— Kończę 22. Nie, przepraszam! Skończyłem! Akurat dzisiaj skończyłem 22 lata. Ładny prezent urodzinowy, prawda?

A Georget płacze.

— To wszystko dlatego, że jestem Francuzem. Francuzi nie mają w kolarstwie łatwego życia. Jesteśmy najsilniejsi — i dlatego wszyscy sprzymierzają się przeciwko nam. Michard mógłby wiele powiedzieć na ten temat.

Jeszcze jeden człowiek powinien ryczeć jak bawół i publicznie przeklinać swoją głupotę. To mistrz z 1934 roku — Włoch Pola. Będąc faworytem, wypuścił w półfinale van der Vijvera o 5 długości, nie zdążył go już dojść i w najgłupszy sposób zmarnował okazję. Trzecie miejsce w mistrzostwie oddał Oomsowi (Holandia) prawie bez oporu.

Co jeszcze zwracało uwagę? Fatalne miejsca Niemców. Jeden jedyny Hasselberg wszedł do ósemek, Karsch i Ihbe odpadli odrazu. Każdy z nich podchodził po przegranym biegu do swych „Führerów" i mówił tonem zupełnej oczywistości:

— To Łódź!

Niemcy twierdzą, że zaaplikowany na odjezdnym wyścig parami był tak ostry, że całkowicie wypłókał ich z sił. Ale prawdę mówiąc, żaden z nich nie jest klasą. Poziom Pusza, może odrobinę wyższy.

A właśnie — a propos Pusza. Siedzi tutaj i bardzo gorliwie obserwuje zawodników. Zresztą lojalnie i obiektywnie przyznaje, że wielkich szans nawet na dojście do ósemek nie miałby.

— Ale w przyszłym roku!... Specjalnie się przygotuję!

Przyjechali również do Kopenhagi dwaj nasi znajomi z Biegu Dookoła Polski — Węgrzy Eles i Karaki. Obaj byli zgłoszeni do zawodów torowych, ale nie startowali. Dlaczego?

Po pierwsze mamy tylko ciężkie maszyny szosowe, a po drugie nasze rowery się spóźniły.

Oba powody zupełnie wystarczające, by nie startować. I by w przyszłości zawodników na wariata nie puszczać.

●

Występ szosowców zawodowych wypadł stosunkowo blado. Wyścig miał charakter walki tylko przez bardzo krótki okres. Już po przebyciu 90ciu kilometrów (pełna trasa liczyła 35 okrążeń po 8 i pół km = 297,5 km), od czoła urwała się siódemka, która w niezmienionym niemal składzie utrzymała się do mety. Byli to: Majerus (Luxemburg), Speicher (Francja), Kijewski (Niemcy), Egli (Szwajcaria), Moretti (Włochy), Meulenberg (Belgia) i Grundahl (Dania).

Siódemka ta podobała się bardzo publiczności (Grundahl!) i była gorąco oklaskiwana. Zresztą widzów było niezbyt wielu, znacznie mniej, niż się można było po mieście rowerów spodziewać. W 1935 roku stanęło na obwodzie we Floreffe (Belgia) 350.000 ludzi, tu stało tysięcy dwadzieścia.

Radość tych wybranych skończyła się wkrótce. Grundahl złamał koło. Ale to jeszcze nie wszystko. Nadjechał Hermansen i zaproponował swemu koledze przewiezienie go na punkt reperacyjny. Grundahl wsiadł na ramę, ujechał jakieś 30 metrów, kiedy podskoczył do nich samochód kierownictwa i zwrócił uwagę na niedopuszczalność takiej jazdy. Duńczyk udał się do obozu materiałowego na piechotę, ale te 30 metrów wystarczyły do dyskwalifikacji. Dwu najlepszych Duńczyków (Hermansena też) wycofano z wyścigu. Od tej chwili przez całe 200 km. towarzyszyły samochodowi kierownictwa gwizdy publiczności.

W czołówce została więc szóstka, która powoli zwiększyła swą przewagę z 1-ej do 10-ciu minut (na 260ym km.) Ubył z niej tylko Moretti, któremu diabli nadali psa pod rower. Włoch zrolował i potłukł się dotkliwie. Odwieziono go do szpitala. Istnieje obawa wstrząsu mózgu.

Piątka rozegrała mistrzostwo na finiszu. Jeszcze na 20 mtr. przed metą prowadził Kijewski (Niemcy). Ale wtedy wyskoczył nagle sprinter Meulenberg i wygrał mistrzostwo świata o pełną długość. Czas 7.58:48 sek., co daje przeciętną ponad 37 km. na godzinę. Na upale, ale bez groźnie anonsowanego wiatru.

Dalsze miejsca: 3) Egli (Szwajcaria), mistrz amatorski świata z 1933 roku, 4) Majerus (Luxemburg), 5) Speicher (Francja), mistrz zawodowy z 1933 roku, 6) Amsterdam (Holandia) o 8 minut stylu, 7) d'Hooghe (Belgia), 8) Weckerling (Niemcy), 9) Petersen (Dania) o 25 minut stylu.

Nikt więcej z 34-ech startujących wyścigu nie ukończył. Wycofywanie się było powodowane częściowo przebiciem gumy (m. in. Bautz), ale większość odstępowała poprostu widząc beznadziejność usiłowań dogonienia czołówki. Tak m. in. zrobili na 40 km. przed metą mistrzowie świata Kaers (1934) i Antonio Magne (1936).

Warto dodać, że Eloi Meulenberg był typowany na mistrza przez Napierałę. Zwycięzca Biegu Dookoła Polski przesadził tylko w jednym: kiedy twierdził, że Belg wygra mistrzostwo o 5 długości.



WOELLKE

KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W POLSCE

Delegat PZKol. na mistrzostwa świata p. Roksz rozmawiał w Kopenhadze z czołowymi działaczami UCI w sprawie zorganizowania w Polsce mistrzostw kolarskich świata.

Pp. Burgi i Rousseau oświadczyli, że mistrzostwa powierzone być mogą Polsce bardzo chętnie, nie jest wykluczone, że już w 1938 roku. Sprawa ta mogłaby być zdecydowana na kongresie lutowym UCI.

Nie ulega wątpliwości, że zainteresowanie tymi zawodami byłoby w Polsce znacznie większe niż w Danii, chodzi tylko o to, czy mistrzostwa świata sportowo nie przychodzą do nas zawcześnie. Nie mamy zawodowców, a więc tym samym trzy z pięciu konkurencyj odbywałyby się bez polskiego udziału. A może w ciągu zimy urodzi się u nas profesjonalizm?



NA OLIMPIADZIE AKADEMICKIEJ

wygrali koszykarze polscy z Francją: oto moment pod koszem polskim

Po dwu wielkich próbach pływaków

Dyr. Czyż zmontował na Węgrzech sezon

Już tydzień minął jak wrócili pływacy z tournee po Węgrzech, a ciągle jeszcze wspominają oni przyjemne chwile tam spędzone. Najchętniej rozwodzi się na tematy „węgierskie" kierownik ekspedycji, a zarazem wiceprezes PZP p. dyr. Czyż.

— Obserwacje dokonane na Węgrzech — mówi p. Czyż — pozwoliły nam w ogólnych zarysach nakreślić plan na najbliższą przyszłość. Otóż — abstrahując od części wyszkoleniowej — naszych „szczytowych" zawodników czeka parę imprez. Przede wszystkim mecz z Austrią. Chcieliśmy urządzić to spotkanie jeszcze w obecnym sezonie w Warszawie, ale Austriacy mają do połowy września terminy zajęte, nic z tego. W Wiedniu ustaliłem więc z wiceprezesem Związku austriackiego mecz w zimie, rewanż w lecie. Kolejność miejsc spotkań nie jest jeszcze ostatecznie ustalona, najprawdopodobniej jednak w zimie startować będziemy w Wiedniu, a oni u nas w lecie.

Na zimę szykujemy w Polsce tournee Węgrów po kilku ośrodkach pływackich. Przyjedzie drużyna BSE, która była naszym gospodarzem na Węgrzech. Podstawą drużyny będzie zespół waterpolistów z kilkoma indywidualistami. W drużynie znajduje się Zolomyi, drugi po Csiku sprinter węgierski. Starać się będziemy też o samego mistrza olimpijskiego lub Lengyela. Na dwa tygodnie przed owiedzinami BSE, przyjedzie do nas Rajki i poprowadzi trening waterpolistów. Spodziewamy się, że będziemy mogli już grać na nowej pływalni w CIWF.

Latem oprócz meczu międzypaństwowego z Austrią czekają nas dwie jeszcze wyprawy. Jedną będzie tournee do Węgier, Jugosławii, Grecji i Konstantynopola. W Budapeszcie zrobiliśmy już kalkulację takiej wyprawy, a co ważniejsze dowiedzieliśmy się, że gospodarze mają na nas ochotę. Oczywista rzecz, że wyprawa ta uzależniona jest od postępów naszych zawodników, zarówno ta, jak i wyjazd na mistrzostwa Europy do Londynu, które odbędą się w dn. 6—13 sierpnia.

Starać się będziemy, aby w przyszłym roku znów do nas przyjechał mr. Stepp i przygotował naszych zawodników do tych mistrzostw. Wierzę, że odpowiednie przygotowania mogą w rezultacie przynieść bardzo udany występ w Londynie. Zdaje się, że po raz pierwszy w historii pływactwa polskiego do Londynu pojedzie nie tylko kilku pływaków, ale i drużyna.. waterpolowa. Musi jednak jeszcze dużo nad sobą popracować.

Stepp chwali się postępami z Andrychowa

Obóz pływacki w Andrychowie pod kierownictwem trenera amerykańskiego, Stepp'a, został zakończony. Zawodnicy rozjechali się po domach i Stepp wrócił do Warszawy.

Spotykamy go na pływalni W. P.; jak właśnie z Bocheńskim pływa basen za basenem. Nasz mistrz musi się mocno natężać, by mu Stepp nie „uciekł". Trening już skończony i przy stoliku w kawiarni rozpoczynamy rozmowę o obozie andrychowskim.

— Moja praca w Andrychowie nie była obliczona na chwilowy efekt; starałem się wpoić zawodnikom metody treningu. pracowałem nad poprawą stylu i techniki.

Liczę się z tym, że w przyszłym roku przybędę do Polski, a wtedy praca moja pójdzie w kierunku poprawy wyników.

Z zawodników, jeśli chodzi o ich postępy na obozie, jestem zadowolony. Niektórzy z nich zrobili gwałtowny skok naprzód, co zresztą nie leżało głównie w mych intencjach. Taki Marchlewski z Pomorza — to przecież rewelacja. Już dziś pływa regularnie 2:35 na 200 mtr. st. dow.; gdy przyszedł na obóz — robił 2:42.

Jędrysik jest już zaawansowanym pływakiem: 2:32 — to już dobry wynik, a młody wiek predystynuje do wyników, których dolnej granicy dziś jeszcze nie sposób określić.

A Zemmer ze Lwowa, pływający na wznak. Kto o nim słyszał? Dziś robi setkę w 1:21, a w przyszłym roku zagrozić może nawet Karliczkowi! Setkę crawlem poniżej 1:08, co w Polsce jest przecież zupełnie dobrym wynikiem, sforsowało tylu zawodników: Jędrysik, Machlewski, Pribe, Leński i inni. A żaden z nich nie ma jeszcze 18 lat!

Jeśli chodzi o „starych" zawodników, dużo pociechy mieć będziemy jeszcze z Morawskiej - Banaszewskiej. Dziś setkę na wznak pływa około 1:30, ale w przyszłym sezonie na pewno zrobi około 1:25. Lenert długo chorował, ale przy końcu obozu i on doszedł od dobrych wyników (2:37 na 200 mtr.).

Jedno, co mam do zarzucenia waszym zawodnikom — to brak dyscypliny. Zawodnicy notorycznie spóźniali się na treningi, wprost siłą trzeba było zmuszać ich do wejścia do wody.

Są też zawodnicy, którzy z racji swych wyników stają się zarozumiali. Taki Kumant, czy też Bem z PZL-u, mają po 15 lat, a są zarozumiali, jakby byli co najmniej mistrzami Europy!

Teraz jadę do Poznania; tam będą miał wdzięczne pole do pracy. Ciekawe, że najlepszy narybek — to Pomorze i Poznań, a więc okręgi dotychczas niewiele w pływactwie polskim mające do powiedzenia.

I jeszcze jedno: klimat u was stanowczo nie sprzyja pływaniu: podczas obozu naliczyłem 3 dni ładnych pogód. Ale to nie jest najważniejsze: grunt to chęć do pracy — kończy sympatyczny Amerykanin. *I. K.*

*

Trener Stepp pozostaje jeszcze półtora miesiąca w Polsce, poczem wraca do Princeton. Ostatni okres spędzi Amerykanin w Poznaniu (dwa tygodnie) i w Katowicach (resztę). PZP czyni starania, aby zapewnić sobie również w przyszłym roku trenera dla zawodników polskich.

Trener pływacki, p. Stepp mimo zapowiedzi zarządu PZP dotychczas do Poznania nie przybył, co spotkało się z dużym niezadowoleniem poznańskich kół pływackich. Przypomina się, że już raz Poznań tak zwodzono i przysłano trenera dopiero w drugim zapowiedzianym terminie na kilka godzin do Poznania. Podobnie zwodzono też swego czasu i Łódź, co świadczy o jakichś niedociągnięciach PZP. (ss)

Nowy rekord Bocheńskiego na 100 mtr. st. dow. ustanowiony na Węgrzech nie będzie zatwierdzony. Czas Bocheńskiego zanotował tylko jeden stoper, gdy wymagane są przynajmniej trzy.

Biuletyn tygodniowy

z całego kraju

MIĘDZYKLUBOWE
REGATY WIOŚLARSKIE W TORUNIU

Na nowym torze regatowym w porcie drzewnym pod Toruniem odbyły się międzyklubowe regaty wioślarskie. Na starcie stanęły 33 osady ze 130 zawodnikami z Włocławka, Bydgoszczy, Płocka, Grudziądza, Kruszwicy, Chełmży i Torunia.

Szczegółowe wyniki: czwórki wagi lekkiej — 1) TW Włocławek 8.45, 2) KW Torun; czwórki młodszych — 1) BTW 8:48,9, 2) KW Toruń. Osada toruńska zdecydowanie prowadziła 15 mtr przed metą, ale szlakowy osady zemdlał, wskutek czego osada bydgoska wygrała bieg.

Czwórki półw. nowicjuszy: 1) KPW Toruń 9:03,4, 2) KTW Włocławek 9:04,3, 3) Gopło-Kruszwica; czwórki nowicjuszy: 1) BTW 8:23, 2) TW Płock 8:31, 3) TW Włocławek dwójki podwójne półwyścig.: 1) KW Toruń 9:42, 2) Grandenzer RV 10:05,8; czwórki półw. młodzieży: 1) Gopło-Kruszwica 8:32, 2) „Wisła" Grudziądz, 3) KKW Bydgoszcz. jedynki nowicjuszy: 1) Łabiński (Płock) 10:22,6, 2) Leśniewski (Toruń), który prowadząc o 3 długości przewrócił się przed metą; czwórki półwyścigowe: 1) KW Włocławek 8:37,8, 2) KW Bydgoszcz, 3) TW Włocławek; jedynki bez ograniczeń: 1) Pokrzywnicki (KW Toruń) 10:1, 2) Iwański (Toruń); czwórki bieg główny: 1) BTW Bydgoszcz 7:41, 2) KW Toruń 7:40.

W ogólnej punktacji zwyciężyło B. T. W.

Nowy tor regatowy jest doskonały. Ma 2000 mtr długości, 250 mtr szerokości, woda jest stojąca. Położony jest o 8 klm od Torunia.

TORUŃ. Unia (Tczew) — T.K.S. 29 (Torun) 3:2 (2:1). W meczu piłkarskim o mistrzostwo Pomorza kl. A pomiędzy drużynami Unii z Tczewa a wicemistrzem Pomorza TKS 29, zwycięstwo odnieśli tczewianie w stosunku 3:2 (2:1). Gra na niskim poziomie. Sędziował p. Manikowski z Inowrocławia.

GRUDZIĄDZ. K.S. „CISZEWSKI" (BYDGOSZCZ) — P.P.W. 6:2 (2:1). Pierwszy występ drużyny fabrycznej w klasie A wypadł rewelacyjnie. Zespół, zasilony graczami Sokoła I i Polonii bydgoskiej, jest już obecnie faworytem na mistrza Tomaszowa. Zawodnicy grają na ogół spokojnie i celowo. Słabym punktem drużyny jest Matuszak, którego zastąpi w przyszłości „warciarz" Kubalczak.

Gra toczyła się przez cały czas pod przewagą zamiejscowych, gospodarze przychodzili tylko chwilami do głosu.

Bramki zdobyli dla „Ciszewskiego" w 19 i 52 minucie Pikes, w 25 Radzieja II z podania Pikera, w 60 samobójcza, spowodowana przez bramkarza P.P.W., w 79 Grenda i 89 Preja, dla gospodarzy: w 10 minucie z zamieszania podbramkowego Pauzder i w 57 Maćkowiak z przeboju. Strzelonej bramki przez Dziewuszewskiego, sędzia nie uznał (spalony).

Na wyróżnienie zasługują u bydgoszczan Pikes i bracia ,emigranci francuscy, Radzieja I i II, u miejscowych Radziecki, Dankowski i Reszke, który jednak zawinił jedną bramkę.

Sędziował dobrze p. Stogowski.

KAJAKOWCY W BYDGOSZCZY

W Bydgoszczy odbyły się na torze regatowym w Brdyujściu regaty kajakowe o mistrzostwo miasta. Nagrodę przechodnią prezydenta miasta, p. Barciszewskiego, zdobyli: Wolniewicz i Zollner (Harc. Dr. Morsk.). Nagrodę przechodnią Okręgu VIII P.P.W. zdobył P.P.W. „Pomorzanin"-Toruń.

Wyniki techniczne:

Dystans 10.000 m: kajaki dwójki wyścigowe — Wolniewicz i Zollner (H.D.M.); kajaki jedynki wyścigowe — Korzep (Sokół-Grudziądz); kajaki dwójki wyśc. now. — Kiełpiński L. (PPW-Bydgoszcz).

Dystans 1.000 m: kajaki jed. wyśc. sen — S. Korzep (Sokół-Grudziądz); kajaki dwójki wyśc. sen — Płoszyński i Fenster („Pomorzanin"-Toruń); kajaki mieszane — Wejszewski i Prassówna („Pomorzanin"-Toruń); kajaki jed. wyśc. jun. — Lamparski („Pomorzanin"-Toruń).

Dystans 600 m: kajaki jed. wyśc. pań — Mrozówna („Pomorzanin"-Toruń).

OSTRÓW WLKP. Ostrovia I — Polonia I (Kępno) 3:0 (3:0). Zawody o wejście do ligi okr.. Gospodarze wystąpili w składzie rezerwowym, wyróżnili się Naskręcki w pomocy oraz Segeth w obronie, u gości najlepszy bramkarz. Bramki zdobyli Naskręcki, Olek, obaj z karnego oraz Szubert. Sędziował p. Broch z Ostrowa dobrze.

GNIEZNO. W półfinale turnieju tenisowego Stella Bock (Stella) pokonał Szypczyńskiego (WKS Pozn.), Biechowskiego (BKS) 6:1, 6:4. W grze podwójnej Biechowski, Hupka — Tłoczyński Ksaw., Pleciński 4:6, 7:5, 6:2, Bock, Galantowicz — Niedźwiedziński, Dzianott 6:3, 6:3. Finał turnieju z powodu ulewy odłożony został do wtorku 24.8. W grze pań: Koskiein — Dzianottówna 6:1, 6:1. Stella — Admira (Poznań) 2:1 (0:1). Mistrzostwo A-klasy. Bramki: Zgórecki St. i Walendowski, dla Admiry: Pikulik. Sędzia p. Krzyszak z Poznania.

STARACHOWICE. SKS—KS Broń (Radom) 12:0 (6:0). Mecz o puchar fabryk uzbrojenia. Bramki zdobyli: Kliś 3, Orawiec, Gwóźdź, Mosur i Fistrowicz po 2 oraz 1 samobójcza. Sędzia p. Przytuła objektywny.

ŁOWICZ. Mecz Sokół — RKS (Nieborów) zakończył się zwycięstwem Sokoła 6:2 (2:1). Bramki strzelili dla Sokoła 4 Głuszczyk i po 1 Okraska i Surwicz, dla pokonanych obie Wencel.

ZGIERZ. Mecz o wejście do kl. A KKS (Kalisz) — Sokół 2:4 (1:3). Bramki zdobyli: dla zwycięzców Kornacki (2), Bryszewski i Kałużyński (1), dla pokonanych Neuman i Musiał. Sędzia p. Przygoński. Publiczności b. dużo.

Sokół (Aleksandrów) — Tramwajarze (Łódź) 1:1; mecz na neutralnym boisku w Zgierzu o wejście do kl. B. przerwany z powodu ciemności.

LESZNO. Sokół — KKS Kościan 3:0 w. o. mistrz kl. A. Spotkanie towarzyskie 3:0 (0:0). Drużyna gości nie stanęła na czas do gry, wobec czego sędzia p. Pachorski odgwizdał walkower. W spotkaniu towarzyskim zwyciężyli gospodarze, dla których bramki zdobyli Piotrowski (2) i Przędka z wolnego. W niedzielę rozpoczęły się mistrzostwa w kl. A i B Pozn. OZPN. Do grupy tut. w kl. A należą: „Sokół" Leszno, „Polonia" Leszno II, „Unia" Kościan, „KKS" Kościan i „Strzelec" Rawicz.

KUTNO. ŁKS (Łódź) — Repr. Podokr. Zach 3:2. Goście w pełnym składzie ligowym zawiedli. Gra nie dała emocji. Sędziował dobrze p. Zabłocki. Sokół — KPW 6:0; spotkanie rezerw jako przedmecz.

RADOM. W ub. sobotę odbył się decydujący mecz między Naprzodem a Jutrznią o wejście do klasy A. Zawody zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Jutrzni w stosunku 3:0 (1:0). Jutrznia była technicznie lepsza. Wszystkie 3 bramki dla zwycięzców strzelił w tym dniu Mendelbaum, który w drugiej połowie z wyczerpania zemdlał i musiał na kilka minut opuścić boisko. Wyróżnili się w Jutrzni Mandelbaum i Frydman, z Naprzodu Pietrzykowski Marian. Publiczności bardzo dużo. Zawody prowadził wzorowo p. Pietrzykowski. W przedmeczu Hakoah zwyciężył Nordyję w stosunku 4:0. Do przerwy 0:0.

ZGIERZ. Zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez KS Borutę, dały wyniki: 100 m Poliński (B) 11.4, 2) Krygier UT 11.5. 8000 m: 1) Tomczak (B) 2.06.8, 2) Galewski (Zjed.) 2.08.5. 3.000 m: 1) Kurpesa (ŁKS) 9.14.8 ustalając nowy rekord okręgu, 2) Frątczak (B) 9.50.2. Dysk: 1) Lewandowski (Z) 40.48, 2) Cyłke (B) 34.19. Oszczep: 1) Cyłke (B) 52, 2) Bobiński (ŁKS) 51.60. Skok wdal: 1) Ośmielak IKP 6.52, 2) Janusz (B) 6.40. Sztafeta olimpijska 800x400x200x100: 1) Boruta 3.41.5, 2) Zjednoczone III IKP.

LUBARTÓW. WKS 7 p.p. Leg. (Chełm) — Lewart 3:2 (2:0). Mecz o mistrz. Kl. A. Bramki: Toporski, a dla gospodarzy Prokop i Guz.

BIAŁYSTOK. Pięciobój pań o mistrz. okręgu wygrała Daszutówna (Jagiellonia) 158 pkt; poszczególne wyniki: skok wzwyż 1.35 (rekord okręgu); wdal 4.68, pchnięcie kulą 8.42, 100 m 14, oszczep 20.01. Startowało 5 zawodniczek. Bieg 800 m Szejchetówna (Makabi — Grodno) 2.47.2; sztafeta 4x100 pań (Makabi) w składzie Kacówna, Marynowska, Okinówna, Subotnikówna 57.9 (rekord okręgu). Bieg 3 km z przeszkodami o mistrz. okręgu: 1) Mamak (Strzelec) 10.51, 2) Adamski (Ognisko) 10.51.1, 3) Łukaszewicz (Ognisko). 10.000 Półtorak 34.32. Słaby czas należy tłomaczyć tym, że Półtorak biegł sam. Bieg kolarski zorganizowany przez Sokoła na trasie Białystok — Bielsk — Białystok 105 km wygrał na finiszu Lul (Sparta), najlepszy kolarz na Kresach w czasie 3.29.30, 2) Kozłowski (Sokół) 3.29.32, 3) Żyłkiewicz (Sokół) 3.29.33. Startowało 20 kolarzy. Drużynowo wygrał Sokół. Druga niedziela rozgrywek piłkarskich o mistrz. okręgu Białostockiego przyniosła następujące wyniki: Warmia (Grajewo) wygrał w. o. z Legionem (Łomża) wobec zawieszenia druż. łomżyńskiej, w Grodnie Makabi pokonała Hapoel (Białystok) 7:1 (2:0) i w Białymstoku Ognisko beniaminek A kl. zwyciężył Makabi 5:1 (1:0).

PŁOŃSK. Drużyna K.S. „Płońsk 34" rozegrała towarzyski mecz piłki nożnej w Płońsku z „P.Z.L. z Warszawy, remisując 1:1 (1:0). Bramkę dla Płońska zdobył w 20 m. Konopacki. Sędzia. p. Józef Stefański, niezły. Widzów ponad 4.000.

Tajemnice obozu w Andrychowie

Policja interweniuje. Bójki pływaków

Obóz pływacki odbywający się pod kierownictwem trenera Steppa i p. Hrehorowicza z Warszawy w Andrychowie zakończył się przedwcześnie i to na skutek niesłychanego skandalu.

W obozie okazała się potrzebna interwencja policji w związku z niesłychanymi wystąpieniami kilku kursistów.

Kto zaalarmował policję i jak dalece potrzebna była ingerencja władz nie wiadomo. Uczestnicy obozu odmawiają wszelkich wyjaśnień na ten temat.

W światku pływackim krążą najbardziej fantastyczne plotki na ten temat. W interesie ogółu leży, by sprawę tę wyjaśniły urzędowe enuncjacje Polskiego Zw. Pływackiego.

Gryf — Goplania

10:6

W hali okręgowego Ośrodka WF i PW odbył się ciekawy mecz bokserski pomiędzy Goplanią z Inowrocławia, która została wzmocniona przez zawodników rozwiązanej Cuiavii a drużyną WKS Gryfu. Mecz zakończył się zwycięstwem Gryfu w stosunku 10:6.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco (goście na pierwszym miejscu):

Waga musza Łada I remisuje z nadzieją toruńskiego boksu Jarnuszewskim; waga kogucia — Łada II przegrywa na punkty z Grabowskim II; waga piórkowa: Marcysiak przegrywa w drugiej rundzie przez k. o. z Krzemińskim; waga piórkowa II — Krysiak ulega na punkty Igielskiemu; waga lekka — Niemczyk remisuje z Grabowskim I; waga półśrednia — Pierard przegrywa z Lelewskim przez dyskwalifikację. Pierard za walkę nieczysto prowadzoną i za złośliwe uwagi pod adresem sędziego, został zdyskwalifikowany w trzeciej rundzie; waga średnia — Leśniak wygrywa z Ernestem niesłusznie na punkty, wynik remisowy byłby sprawiedliwszy; waga półciężka — Zieliński wygrał z Weznerem. Wezner walczył przeziębiony, z gorączką.

Widzów 2.000. (OSA)

Sipiński w najbliższych dniach otrzyma zwolnienie z Warty i walczyć będzie w barwach KSZO, gdzie już intensywnie trenuje. Mistrz Polski spodziewa się, iż otrzyma zwolnienie bez przeszkód, ponieważ nigdy nie miał żadnych zatargów z Wartą i dobrze przysłużył się do rozsławienia klubu poznańskiego.

Od czwartku finisz Polaków

na mistrzostwach akademickich w Paryżu

Debiut naszych koszykarek nie wypadł pomyślnie. Przegraliśmy mecz, który był do wygrania. Gdyby nasze panie cały mecz grały tak, jak do przerwy, nie ponieślibyśmy porażki. W dużej mierze ponosi odpowiedzialność za przegraną polska obrona, która nie dość obstawiała napastniczki łotewskie.

W tych warunkach wystarczyła dosłownie minuta (pierwsza po przerwie), by Łotyszki wpakowały nam trzy kosze, potrzebne do wyrównania.

Od tego momentu odnosiło się wrażenie, że pękł jakiś tryb w maszynie polskiej. Chwilami szło wszystko dobrze, by nagle zepsuć się. Te jednak chwile załamania wykorzystywały bezbłędnie Łotyszki. Były one nadto w doskonałej kondycji strzałowej, czego nie można powiedzieć o naszych paniach.

W czwartek odbędzie się drugie spotkanie, a w razie zwycięstwa Polski, trzecie spotkanie finałowe w sobotę rozstrzygnie o tytule, którego bronią Polki.

W czwartek grają również Polacy swój półfinał z Francją, która dziś wygrała repesaż z Egiptem w stosunku 45:27.

Francuzi grali lepiej, niż w sobotę przeciw Polsce, ale za to bardzo brutalnie.

W obozie naszym panują mimo dzisiejszej przegranej wesołe nastroje.

Panie postanowiły sobie za wszelką cenę nie dać odebrać tytułu, panowie zaś mają nadzieję powtórzyć sukces z Francją i sięgnąć po tytuł mistrza. Gorąco więc będzie na boisku U. S. Metro w czwartek.

Tego też dnia ruszą do boju nasi lekkoatleci. Przeciwników ich jeszcze nie znamy, ale konkurencja będzie b. silna.

Organizacja Igrzysk paryskich wiele pozostawia do życzenia. Wiele się popełnia błędów, jest dużo niedociągnięć, maszyna niezbyt sprawnie funkcjonuje. Trudno co prawda 24 drużynom dogodzić, ale już były państwa organizujące, które egzamin ten zdały na piątkę.

Odwieźć wioślarzy z odległego basenu do ich kwater — nie było znów tak trudnym zadaniem.

Przesłać kilka zaproszeń do zainteresowanych ambasad i zaopatrzyć w karty wstępu wszystkich uczestników ekspedycji, należy do elementarza organizacji.

*

Pławczyk jak donosiliśmy startował w niedzielnym meetingu lekkoatletycznym. Nie poszło mu nadzwyczajnie.

— W tyczce przeszedłem łatwo 3 m 70 mając przeszło 10 cm rezerwy — oświadczył nam w szatni po meczu. — 3 m 80 pierwszy raz zrzuciłem ręką, później zaś już nic mi nie wychodziło. W skoku wwyż przeszedłem tylko 1 m 80. Przyznać muszę ze skruchą, że zbyt mało trenowałem sprintów i to się odbija na moich wynikach. Ale stać mnie na więcej. W tym roku na kiepskich skoczniach uzyskiwałem 1 m 88.

— Jak się Panu powodzi na ziemi francuskiej?

— Powoli zaczynam się przyzwyczajać do tutejszych warunków. Pracuję w Radzie Porozumiewawczej, od 1 września zostaję instruktorem wychowania fizycznego przy konsulacie gen. R. P. w Lille.

Nie wiem czy państwu wiadomo, że Pławczyk jest szczęśliwym ojcem i, że synek jego zdradza również wielkie zdolności w przebieraniu nogami.

*

Skąd ci murzyni mają takie zdolności do sprintów. Malutki Ben Johnson jest fenomenem. Co za szybkość, co za dynamika.

Najbardziej imponujące jest jego wyjście z dołków. W sekundę po strzale startera ma on już 5 metrów przewagi, co wydaje się wyczynem wprost nieprawdopodobnym.

Szkoda, że jego wspaniały rekord nie może być uznanym, z powodu sprzyjającego wiatru. Gdyby tak organizatorzy puścili „setkę" w przeciwnym kierunku, Johnson jeśli nie pobił by rekordu świata, wyrównał by go na pewno.

Zresztą jest to kwestią najbliższej przyszłości. *J. Gryżewski.*

*

We wtorek na mistrzostwach świata w Paryżu w piłce nożnej Włochy pokonały Francję 5:0, a Niemcy — Belgię 4:2. W piłce ręcznej Austria wygrała z Francją 23:0, a Niemcy ze Szwajcarią 12:4. W piłce wodnej wreszcie Węgry wygrały z Belgią 16:1.

Pływanie 100 m. st. dow. wygrała Niemka Surman w 1:20 przed Niemką Daumerlang 1:23,6 i Angielką Pettigrew 1:26,1. (Dlaczego nie pojechała Kratochwilówna, akademiczka i członkini A. Z. S.-u?). Skoki do wody panów wygrał Węgier Hidvegi przed Egipcjaninem Raouf.

Floret drużynowy wygrały Włochy przed Francją i Niemcami; floret indywidualny Włosi Nostini i Pinton.

CZĘSTOCHOWA. Ubiegłej niedzieli odbyły się w Częstochowie zawody lekkoatletyczne, piłkarskie i gier sportowych K.S.M.M. Okręgu zagłębiowskiego w których wzięło udział ponad 50-ciu zawodników.

Do konkurencji lekkoatletycznej wyników godnych uznania nie zanotowano.

W finale siatkówki Częstochowa pokonała Sosnowiec 2:0 (15:13, 15:4). Finał koszykówki przyniósł również zwycięstwo Częstochowie nad Sosnowcem w stosunku 55:5 (28:5).

W jedynym meczu piłkarskim III K.S.M.M. (Częstochówka) zremisowało 1:1 z reprezentacją K.S.M.M. Zagłębia.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła Częstochowa 16 i pół pkt., przed Sosnowcem 16 pkt., Zawierciem 12 i pół pkt., Radomskiem i Wieluniem bez punktów.

STARACHOWICE. Dnia 22 bm. odbyły się zawody tenisowe rewanżowe w Starachowicach między K. S. Ż. S. Ostrowiec a S.K.S. w Starachowicach z wynikiem 4:3 na korzyść K.S.Ż.S. w Ostrowcu.

„POLICYJNY KLUB SPORTOWY" Z ŁUCKA gościł z okazji „Jarmarku Poleskiego" w Pińsku. W pierwszym dniu pokonał po chaotycznej grze Ż.T.G.S. „Makabi" 4:1 (2:1). W drugi dzień zremisował po b. ciężkiej grze z K.S. „Orzeł" 1:1 (1:1).

Sędziowali pp. Brodski i Niedzwiecki.

U gości wyróżnili się lewy obrońca i prawy łącznik d „Orle" najlepszym był bramkarz Romaniuk. (JK)

SUWAŁKI. Bieg kolarski Suwałki — Sejny — Augustów — Suwałki 105 km wygrało drużynowo Ognisko (Białystok).

W NADWORNEJ rozegrała Bystrzyca zawody towarzyskie z rezerwą lwowskiej „Lechii", zwyciężając w stosunku 6:0 (3:0). Bystrzyca górowała pod każdym względem nad słabym przeciwnikiem. Bramki strzelili Gregorasz (4), Holler i Handkammer po jednej.

PO WYŁĄCZENIU POWIATU STRYJSKIEGO Z STAN. O.Z.P.N. wniósł Strzelec (Żydaczów) imieniem klubów powiatu żydaczowskiego wniosek do PZPN o przyłączenie również tego powiatu do LOZPN. Obecnie PZPN załatwił prośbę tę odmownie stwierdzając, że kluby powiatu żydaczowskiego muszą należeć do okręgu stanisławowskiego.

Niemiec skacze

183.5

Niemiec nie zdążył jeszcze ochłonąć po sobotnim rekordzie polskim na 110 mtr. przez płotki, a już w niedzielę startował on w Krakowie na zawodach PPW. Startował w trzech konkurencjach wchodzących w skład trójboju: 400 mtr. skoku wzwyż i oszczepie. W dwóch pierwszych konkurencjach zajął pierwsze miejsca wynikami 54,4 s. i 183,5 cm. Uwzględniając rozmokłą skocznię uważać należy wynik w skoku wzwyż za bardzo dobry. W rzucie oszczepem zajął Niemiec trzecie miejsce wynikiem 41.18 cm.

Z innych znanych zawodników startowali na mistrzostwach PPW Stokłosiński z Katowic, który przegrał niespodziewanie z Nadolskim z Warszawy w biegu na 3 km. (9:13). W rzucie oszczepem Zieniewicz (Wilno) osiągnął wynik 48.14, a w kuli — Ruczka (Kraków) 13.10 mtr.

Wyróżnić poza tym należy szereg młodych i utalentowanych zawodników, po których można się spodziewać dobrych rezultatów. Do nich zaliczyć trzeba przede wszystkim Kołaczkowskiego (Warszawa), który przebiegł 100 mtr. w czasie 11,3.

Lou Lou

Moje wykłady o sporcie

Tenis

Są tacy, którzy nazywają tenis *sportem białym*. Ale są też i inni, którzy tę samą nazwę przypisują narciarstwu. Trudno zorientować się, kto właściwie ma rację. Tam nieskalana i w nieskończoność ciągnąca się biel śnieżna — tutaj za to białe piłki, białe spodnie, białe pantofle, białe linie na korcie a przede wszystkim biały i rozkoszny negliż tenisistek, zmuszający do zapomnienia o wszelkich troskach, kłopotach i zmartwieniach na tym ziemskim padole płaczu.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził — opierając się na tym właśnie negliżu — że tenis, to sport wysoce niemoralny. Nigdy na świecie. Wszak właśnie gwoli moralności przedzielono zawodników siatką, której w żadnym wypadku przekroczyć nie wolno. Poza tym swobodę ruchów na korcie ograniczają rozmaite podłużne i poprzeczne linie, nakreślone kredą na ziemi.

Przypomina się tutaj pewna prawdziwa i z życia sportowego wzięta historia, jak to jednemu turyście, w odludnym schronisku górskim, towarzyszka nakreśliła kredą na podłodze linię, poza którą nie wolno mu było przejść. I biedaczek usłuchał. Nie przekroczył linii i nie wyszedł na aut. Co potem z tej ponurej i makabrycznej historii wynikło, nie należy już do dzisiejszych rozważań.

W każdym razie w tenisie są również kredowe linie, są auty i są *sędziowie autowi*. Tych ostatnich wybiera się u nas w drodze ścisłej i nadzwyczaj rygorystycznej selekcji spośród ludzi, odznaczających się wybitną krótkowzrocznością i specjalną skłonnością do odbywania drzemki poobiedniej w pozycji siedzącej.

Jak każdy inny sport, tak i tenis posiada swój własny, odpowiednio do warunków przystosowany sprzęt, któremu też kilka słów powinno się poświęcić.

Tutaj należy przede wszystkim zwrócić uwagę ludziom, nieorientującym się dostatecznie w sprawach wychowania fizycznego, a w szczególności w tenisie, że wyraz „tenisówka" nie oznacza bynajmniej nalewki owocowo-alkoholowej, a tym mniej nie jest on nazwą żadnego gatunku wina krajowego czy rumuńskiego. Tenisówka to po prostu pantofel, w jakim się wchodzi na kort, a *kort* to boisko, na którym się gra w tenis, w mniej lub więcej wesołym nastroju. Zależnie od okoliczności. Gdy się do wyżej wymienionych objektów doda jeszcze piłki, rakietę i wspomnianą już poprzednio kolekcję białości — komplet sprzętu tenisowego będzie zupełny.

Tenis — rzecz dziwna — należy do sportów, nie wymagających od zawodnika żadnej odwagi. Gra, niestety, nie polega tutaj na tym, aby przeciwnika kopnąć, podkosić lub przynajmniej „zagrać do niego ciałem". Przeciwnie, w tenisie właśnie unika się przeciwnika jak ognia, w czym zresztą siatka kapitalnie pomaga. Gra polega tutaj na zatruwaniu stronie przeciwnej życia przez podawanie jej piłki tam właśnie, gdzie jej w danym momencie nie ma i z wyraźna, zupełnie nieukrywaną chęcią ażeby przeciwnik nie mógł odbić podanej piłki. Środki i manewry, służące do tego celu są rozmaite i mają swoje nazwy i terminy fachowe, pochodzenia, przeważnie, staropolskiego, jak np. *drajwy, woleje, haf-woleje, bekhendy, smecze i loby.*

Jeśli uważa się sport w ogólności za doskonałą zaprawę do naszej codziennej walki o byt — to z wszystkich gałęzi sportu tenis daje najidealniejszy trening w tym kierunku. Nigdzie bowiem nie ma tyle *fałszów, płaskich kombinacyj, mijania przy siatce* i w ogóle *kiwania* bliźnich jak właśnie w tenisie. Powyższa uwaga nie odnosi się, oczywiście, do *tenisistów - amatorów*. Ci ostatni bowiem nie potrzebują w ogóle troszczyć się o byt i o chleb codzienny. Oddani wyłącznie sportowi, grają przez cały boży rok. Zimą przebywają na Riwierze — latem jeżdżą po całej Europie, mieszkają w pierwszorzędnych hotelach, jedzą i piją na bankietach. Jednym słowem każdy z nich mógłby z ręką na sercu powtórzyć za Stefanem Czarnieckim:

Ja nie z soli
Ani z roli
Lecz z set-boli
I mecz-boli
Wyrosłem.

Grę w tenisie zaczyna zawsze serwis. Nie porcelanowy. Nie fajansowy. Nie na dwanaście, ani nawet nie na sześć osób! Serwis w tenisie jest tylko na jedną osobę, ale za to posiada tę praktyczną wyższość nad innymi, że jest to jeden jedyny na świecie serwis, którego żaden komornik nie potrafiłby zająć.

Po serwisie gracze z obu stron zaczynają biegać po korcie jak z pieprzem i częstować się zwariowanymi piłkami, a siedzący na drabinie sędzia... nic — ino liczy: piętnaście... trzydzieście. A potem czterdzieście! Przepraszam. Jeżeli za jedno dobre odbicie daje się piętnaście, a za dwa przyznaje się trzydzieści, to dlaczego za trzy dobre odbicia dostaje się tylko czterdzieści a nie czterdzieści pięć? Dlaczego tak potaniało? I kto sobie te 5 zatrzymał? Czy nasze władze sportowe zdecydują się raz wreszcie zbadać bliżej tę sprawę i poinformować zaniepokojoną opinię publiczną?!

Bądź co bądź trzeba jednak przyznać, że tenis, to może jedyna gałąź sportu, której nie potrzebujemy wstydzić się przed zagranicą. Gdzie tylko się trafi jaki dobry turniej tenisowy, tam zaraz jak szydło z worka wyłazi sobie Polka i tłucze, biedactwo, wszystkich po kolei, aż serce rośnie. I rzecz dziwna, zagranica, która jakoś nie dowierza naszym firmom handlowym, nie ma przekonania do naszych bekonów ani uznania dla naszych jaj — gdy jednak wspomnieć o tenisie, łypie oczyma i wzdycha z zachwytu.

I słusznie. Bo i gdzie też sława tego naszego, narodowego sportu już nie dotarła: Londyn (Jędrzejowska), Wimbledon (Jędrzejowska), Południowa Walia (Jędrzejowska), Berlin (Jędrzejowska), Baden-Baden (Jędrzejowska), Cannes (Jędrzejowska), Monte Carlo (Jędrzejowska), Nicea (Jędrzejowska), Paryż (Jędrzejowska), Nowy Jork (Jędrzejowska), Long Island (Jędrzejowska)...

— Herr Gott, Mon Dieu, For Heaven — unosi się zagranica. — W tej Polsce kobiety nic innego nie robią tylko w tenis grają... Co za kultura!!... I jaka masowość w tej dziedzinie sportu!!...

Gdy wieczorem, człowiecze, słyszysz przez radio takie zachwyty — duma mocarstwowa zaczyna ci pierś rozpierać. Zrywasz się wtedy w bieliźnie z łóżka, chwytasz leżący na biurku Mały Rocznik Statystyczny i wyrzucasz go za okno. Na ulicę. Na pohybel!

Potem zasypiasz w błogim, sportowym upojeniu...

— Jest byczo...
— Przynajmniej z tym tenisem...
— I z tą jego... masowością... !

Z górą 20 zmian na czołowych miejscach

oto dorobek „gorączki" niemieckiej

Zestawił W. Trojanowski.

100 mtr.	200 mtr.	400 mtr.	800 mtr.	1500 mtr.	5000 mtr.	10.000 mtr.	110 mtr. płotki	400 mtr. płotki	sztafeta 4 x 100 mtr.
Zasłona Biał. 10,7	Zasłona Biał. 22,1	Gąssowski War. 48,3	Kucharski Lw. 1:52,4	Kucharski Lw. 3:58,5	Noji War. 15:06,4	Noji War. 32:00,8	Niemiec Lw. 15,3	Maszewski War. 55,8	AZS Poznań 43,8
Popek Poz. 10,8	Dunecki Tor. 22,5	Śliwak War. 50,0	Gąssowski War. 1:55,8	Soldan Krak. 4:01,2	Duplicki War. 15:27,0	Wirkus War. 32:04,2	Haspel Lw. 15,5	Gąssowski War. 56,2	AZS Lwów 44,4
Danowski Lw. 10,8	Popek Poz. 22,6	Kucharski Lw. 50,2	Mittelstaedt Ost. 1:57,8	Kramek Lub. 4:06,8	Wirkus War. 15:29,8	Marynowski W. 33:30,6	Schmidt Poz. 15,8	Kostrzewski War. 56,3	Warszawianka 44,8
Górzyński Rawicz 10,9	Tęsiorowski Poz. 22,8	Binlakowski Poz. 50,9	Staniszewski W. 1:58 4	Orłowski Kat. 4:07,0	Nowacki Zakop. 15:33,6	Russiewski II W. 33:38,6	Gierutto War. 15,9	Niemiec Lw. 57,5	Cracovia 45,0
Krzanowski Lw. 10,9	Danowski Lw. 23,0	Szefler War. 51	Mulak War. 1:59,6	Skolik Kat. 4:09,6	Broma War. 15:49,2	Cybulski War. 33:47,6	Pajsker War. 16,0	Jurkowski War. 57,8	Warta Poz. 45,2
Dunecki Tor. 10,9	Żyliński Wil. 23,0	Mittelstaedt Ost. 51,2	Soldan Kr. 1:59,7	Jurkowski War. 4:10,4	Flis Lublin 15:49,6	Flis Lublin 33:47,8	Dunecki Tor. 16,0	Sobik Kat. 58,1	Pogoń Lwów 45,4
Trojanowski II W. 10,9	Krzanowski Lw. 23,2	Koźlicki War. 51,3	Majewski War. 1:59,7	Skowroński W. 4:10,6	Półtorak Biał. 15.54,0	Fiałka Kr. 34:21,5	Sznajder Kat. 16,2	Kępiński War. 61,0	AZS W-wa 45,5
Nowak Mościce 11,0	Sulikowski War. 23,3	Krawczyk Chorz. 51,4	Maszewski War. 2:00,1	Duplicki War. 4:11,2	Szymański Byd. 15:54,2	Półtorak Biał. 34:32,9	Sulikowski War. 16,3	Ratajczak Gd. 62,2	AZS Wilno 46,1
Orlewicz Lw. 11,0	Śliwak War. 23,3	Maszewski War. 52,0	Żylewicz Wil. 2:00,5	Sochacki War. 4:12,6	Bodal War. 15:55,0	Wiśniewski W. 34:37,5	Joczys Wilno 16,4	Haspel Lw. 62,3	KPW Kat. 46,2
Łopuszyński War.*) 11,1	Binlakowski Poz. 23,4	Porażka Chorz. 52,4	Korzeniowski Lw. 2:00,8	Kurpessa Łódź 4:12,9	Kusociński W[1]) 15:55,5	Stokłosiński Ch. 34:58,0	Maciaszczyk II Ł. 16,4	Stachowski Gr. 62,5	Polonia Bydg. 46,3

wwyż	wdal	tyczka	trójskok	kula	dysk	oszczep	młot	dziesięciobój	sztafeta 4x400 mtr.
								Maciaszczyk I Ł. 5578	
Hoffmann K. Poz. 187,5	Hanke War. 7,31	Sznajder Kat. 4,05	Luckhaus Biał. 14,83	Gierutto War. 15,17	Fiedoruk War. 46,36	Lokajski War. 63,90	Węglarczyk Ch. 44,52		AZS W-wa 3:28,2
Niemiec Lwów 186,5	Nowak Moś. 7,22	Klemczak Poz. 3,81	Hoffmann M. P. 14,68,5	Tilgner Poz. 14,88	Gieruto War. 45,49	Turczyk Poz. 63.90	Kocot T. Góry 44,50		Pogoń Lw. 3:31,5
Kalinowski Grudz. 186	Hoffmann M. Poz. 7.14	Mucha Czel 3,70	Hoffmann K. P. 14.40	Praski Kat. 14,32	Praski Kat. 44,45	Gburczyk War. 59,96	Więckowski Byd. 41,46		Warszawianka 3,32
Pławczyk War. 184	Hoffmann K. Poz. 7,01	Pławczyk War. 3,70	Nowak Moś. 14,30	Pabiś War. 14,31	Hoffmann K. Poz. 43,12	Manugiewicz Lw. 58,24	Kiełpikowski Byd. 40,20		Stadion Chorz. 3:33,6
Chmiel W. Kat. 184	Szmidt Poz. 6,94	Maciaszczyk I Ł. 3,635	Szmidt Poz. 13,74	Turoń Poz. 13,97	Miller War. 42,55	Wojtkiewicz Wil. 58,12	Kordas Byd. 36,59		Pogoń Kat. 3:33,8
Garnuszewski Kr. 182	Chmiel J. Kat. 6,90	Kluczowski War. 3,60	Chmiel W. Kat. 13,34	Siedlecki War. 13.92	Pławczyk War. 42,03	Mikrut F. Byd. 57,85	Leśkiewicz Ost. 36,18		Warta Poz. 3:42,2
Gierutto War. 180	Dunecki Tor. 6,86	Draga Poz. 3,50	Gniot Poz. 13,22	Wojtkiewicz Wil. 13,65	Turoń Poz. 41,72	Mikrut Wł. Byd. 56,28	Mikosz Chorz. 33,17		Polonia W-wa 3:44,2
Draga Poz. 180	Niemiec Lw. 6,85	Zakrzewski Byd. 3,50	Hanke War. 13.10	Hoffmann K. Poz. 13,54	Lewandowski Łódź 40.59	Mikrut Al. Byd. 56,21	Fiszer Łódź 32,11		Jagielonia B. 3:44,4
Hanke War. 180	Żdzitowiecki Wł. 6,80	Łopuszyński War. 3,40	Sikorski War. 13,06	Schmidt Poz. 13,42	Tilgner Poz. 40,34	Bobiński Łódź 56,10	Aluchna War. 30,18		AZS Lwów 3:45,4
Siebert Grudz. 180	Kaszubski Byd. 6,79	Maciaszczyk II Ł. 3,40	Kaszubowski Poz. 13.05	Ruczka Kr.[2])	Mańk War. 40,27	Dudzic Krak. 55,27			Sokół Kryw 3:45,6

*) Również Zdzitowiecki i Bajerlein. [1]) Jeszcze 3 biegaczy niżej 16 min. [2]) Jeszcze 5 miotaczy powyżej13 mtr.

Dzisiejsza tabela daje bogaty obraz zmian, jakie są wynikiem meczu z Niemcami i ostatnich eliminacji. W wielu konkurencjach na poprawę oczekiwaliśmy napróżno, w innych — doznaliśmy radosnych niespodzianek. Rekord Gąssowskiego na 400 mtr. jest tu momentem szczytowym. Rekord Niemca świetne czasy Zasłony, Soldana i Wirkusa nieznaczna poprawa Kucharskiego (1500) i Nojego (10 klm), zwycięski wynik Luckhausa i rekordy młociarzy, uzewnętrzniają się w poprawie na czołowych pozycjach.

Do historii tych wyników powracać nie będziemy, bo jest ona bardzo świeża i omówiona szeroko. Stwierdzić tylko musimy, że, niestety, wielkie ożywienie w szeregach reprezentantów nie znajduje już od dawna oddźwięku wśród dalszych rezerw naszej lekkiej atletyki.

Na końcowych pozycjach każdej dziesiątki widzimy przykry zastój. Jeśli ten zastój nie skończy się w krótkim czasie, trudno będzie nam wróżyć rozwój na dalszą metę.

To bardzo dziwne, że nasi zawodnicy tak mało przejawiają ambicji nie dając żadnego znaku o pracy nad sobą. Mało mamy przykładów systematycznej pracy i poprawy wyników. Nie obserwujemy wypadków, aby po szczeblach „tabeli najlepszych" pchał się ktoś do góry z uporem, pełnym systematycznego efektu. Wielu zawodników zadawala się wynikiem, który nie przynosi im chluby, jako idealnie daleki od ich możliwości.

Z niecierpliwością oczekujemy na zapowiedzianą serię większych zawodów. Może wreszcie usłyszymy o zawodnikach, którzy popiszą się rezultatami całorocznego treningu.

70 juniorów w Lidzbarku

szykuje się do triumfów lekkoatletycznych

Dnia 19 bm. odbyły się w Lidzbarku zawody lekkoatletyczne juniorów, zawody kończące obóz PZLA w Lidzbarku.

Zanim przystąpimy od omówienia uzyskanych wyników, warto wspomnieć o tym co się działo na obozie, zwłaszcza że jest to jeden z pierwszych tego rodzaju obozów urządzanych dla lekkoatletów - juniorów.

Na uwagę zasługuje pomysłowe obranie terenu obozu, a mianowicie w miejscowości otoczonej lasami, w pobliżu jeziora. W okresie od 12 do 31 lipca odbył się już taki obóz dla młodzieży z dzielnic wschodnich Polski i z Warszawy — w okresie od 2 do 21 sierpnia dla dzielnic zachodnich, a więc pupilków swoich wysłały okręgi: Pomorze, Poznań, Łódź, Śląsk, Kraków.

Uczestnicy zaraz po przybyciu na obóz podzieleni zostali na cztery grupy treningowe, a mianowicie: sprinterów, miotaczy, średnio- i długodystansowców oraz skoczków. Grupy te specjalizowały się w swoich konkurencjach pod opieką instruktorów — słuchaczy CIWF. Całością opiekował się z ramienia Okr. Urz. WF i PW kapt. Bartnik, jako dowódca obozu.

Do rozkładu dnia wchodziły: po pobudce o godz. 7-mej marszobieg do jeziora, a następnie po śniadaniu zajęcia przedpołudniowe, jak gimnastyka, gry sportowe, gry ruchowe i zabawy, wykłady o charakterze ogólnym oraz specjalne dla lekkoatletów.

Dla zaostrzenia apetytów przed obiadem uczestnicy obozu uzupełniali swe umiejętności w pływaniu w pobliskim jeziorze. Po południu zajęcia poświęcone były wyłącznie lekkiej atletyce, a zwłaszcza specjalizacji. Godz. 19-ta kolacja, a o 21-szej juniorzy wpadali w objęcia Morfeusza, aczkolwiek nie zawsze dobrowolnie.

Niedziele powięcone były na pokazy sportowe, obejmujące zabawy ruchowe, gry sportowe tudzież niektóre efektowne konkurencje lekko atletyczne. Pokazy miały na celu propagandę w. f. na terenie Lidzbarka i po części odniosły skutek, gdyż cieszyły się znaczną frekwencją.

Koncepcję organizowania takich obozów dla lekkoatletów juniorów należy uważać za bardzo szczęśliwą, gdyż tylko w ten sposób weterani lekkiej atletyki będą mogli ze spokojnym sumieniem „odejść na emeryturę".

Młodzież w wieku od 16 do 18 lat nadzwyczaj podatna jeśli chodzi o wpływy otoczenia i z równą dokładnością utrwala w podświadomości swojej błędy jak i wskazówki wartościowe.

Zorganizowane życie obozowe o regulaminie wojskowym daje b. dużo możliwości uzyskania wiadomości podstawowych — w tym wypadku mamy na myśli lekką atletykę — do nabycia pewnego schematu planowej pracy — a przede wszystkim młodzież uczy się nie marnotrawić czasu, wychowując się jednocześnie na dobrych obywateli.

Sprawność fizyczna po dwóch tygodniach przebywania na obozie wykazała przeciętnie poprawę o 10 proc.

Zawody końcowe odbyły się w obecności przedstawiciela Okr. Urz. WF i PW w Warszawie kpt. Domaradzkiego oraz delegata PZLA radcy Forysia. Po raporcie odbyła się defilada zawodników jednakowo ubranych w czerwone spodenki. Zwarty oddział półnagich opalonych, dobrze dobranych i dobrze zbudowanych chłopców zrobił doskonałe wrażenie. Boisko sportowe zostało przygotowane do zawodów przy wydatnej współpracy uczestników obozu. Publiczności około 800 osób. Udział w zawodach brali wszyscy uczestnicy obozu t. j. 70-ciu.

Na uwagę zasługują następujący zawodnicy: Puzio ze Śląska, który uzyskał 11,7 na 100 m — 17 lat; Lastowitza z Bielska Śl. w skoku wzwyż 172 cm — 16 lat; Myszkowski (Łódź) 6:6,1 na 2 km; Łapiński (Białystok) 54,4 na 400 m od 16 do 18 lat; Orłowski (Poznań) 2:7,4 na 800 m; Bochenek (Kraków) 319 o tyczce; Doński (Poznań) 12.22 w trójskoku.

Wyniki szczegółowe: 60 m 1) Staszak (Poznań) 7,4, 2) Ogrodowczyk (Leszno) 7.7, 3) Socha (Kraków) 7,8. 100 m 1) Puzio (Czeladź) 11,7, 2) Socha (Kraków) 11.8, 3) Ochojski (Katowice) 12,1. 400 m 1) Łapiński (Białystok) 54,4. 2) Kaszta (Katowice) 56,5. 800 m 1) Orłowski (Poznań) 2:07.4, 2) Czarnowski (Grudziądz) 2:14.3. 2000 m 1) Myszkowski (Łódź) 6:06.1, 2) Wachel (Poznań) 6:15.2. Sztafeta 4x100 1) okręg śląski 47,4; sztafeta olimpijska 1) Poznań 3:[illegible]; sztafeta szwedzka 1) Kraków 2:15.2; skok wzwyż 1) Lastowitza (Bielsko) 172, 2) Król 160, 3) Bochenek (Kraków) 160; skok w dal 1) Majcherek Poznań 608 cm, 2) Borajkiewicz (Bydgoszcz) 595 cm, 3) Doński (Poznań) 590; skok o tyczce 1) Bochenek (Kraków) 310 cm, 2) Elsner (Katowice) 300, 3) Dykier (Bydgoszcz) 300; trójskok 1) Doński (Poznań) 12.22, 2) Cacha (Bydgoszcz) 12.12, 3) Przybylski (Bydgoszcz) 11.79; oszczep 1) Kaszubowski (Bydgoszcz) 47.79, 2) Lokajski jun. (Warszawa) 46.90, 3) Dykier (Poznań) 46.55; kula 5 kg. 1) Ichilczyk (Grodno) 14.17, 2) Maciejewski (Bydgoszcz) 13.39, 3) Rajewski (Poznań) 13.32; dysk 2 kg 1) Dukowski (Poznań) 33.06, 2) Owczarek (Łódź) 32.49, 3) Kaszubowski (Bydgoszcz) 32.11.

Po ukończeniu zawodów zawodnikom wręczone zostały nagrody w postaci ekwipunku sportowego jak koszulki, spodenki, pantofle i t. d.

Okr. Urz. WF i PW oraz PZLA na skutek interwencji dowódcy obozu p. kpt. Bartnika umożliwił uczestnikom obejrzenie meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy, co niewątpliwie przyczyni się do pojawienia się nowych talentów.

E. Luckhaus

Notatnik lekkoatlety

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W GRUDZIĄDZU

GRUDZIĄDZ. W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, które odbędą się dnia 29 bm. w Grudziądzu, startuje poza reprezentacjami Niemiec i W. M. Gdańska oraz czołowymi zawodnikami Polski, mistrz Austrii Gudenus, który zgłoszony jest do biegu na 400 i 800 m.

Gospodarze zwrócili się do PZPLA o obesłanie meetingu przez kilku wartościowych zawodników. PZLA zamierza wysłać Noji, Turczyka i Sznajdra, o ile oczywiście zawodnicy ci będą mogli otrzymać na czas urlopy.

SKŁAD EKSPEDYCJI POLSKIEJ na jubileuszowe zawody Węgierskiego Związku Lekkoatletycznego (4 i 5 września) został zmieniony. Do Budapesztu pojedzie Gąssowski, Noji i Turczyk. Początkowo miał tam startować i Kucharski, ale PZLA postanowił zachować ostatni jego „prawny" start za granicą na zawody bardziej atrakcyjne.

MIĘDZYOKRĘGOWY MECZ LEKKOATLETYCZNY PAŃ Łódź — Śląsk przewidziany na nadchodzącą niedzielę w Łodzi, został z powodu wyjazdu Wajsówny do Monachium i prawdopodobnego również wyjazdu Kwaśniewskiej przełożony na 26 września. W tydzień wcześniej, ŁKS organizuje na większą skalę zakrojone zawody krajowe, na które zgłosili się już Walasiewiczówna, Gąssowski, Gierutto i Hoffman. Będzie to pierwsza i jedyna w b. sezonie krajowa impreza lekkoatletyczna w Łodzi.

LEWANDOWSKI (ZJEDNOCZONE—ŁÓDŹ), który przed miesiącem zabłysnął dobrym wynikiem w dysku [illegible] dysk był trochę za lekki, rzucał w [illegible] w Zgierzu na zawodach Boruty [illegible] 40.59. Dysk był tym razem zupe[illegible]owy. Na tych samych zawodach [illegible] ustanowił rekord okręgu na 3 klm. — [illegible]:14,8.

FINAŁ DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH okręgu łódzkiego rozegrają ostatecznie drużyny: Kruschender — Boruta — Sokół. Obie drużyny prowincjonalne są bezwzględnie słabsze od wyeliminowanych już zespołów łódzkich, a i Sokół nie jest wśród nich najlepszy. Sokół drużyna braci Maciaszczyków, miał nieprawdopodobne szczęście w mistrzostwach.

PRZYGOTOWANIA ŁODZI do maratonu, mistrzostw dziesięcioboju i sztafet 3x1000 i olimpijskiej są zakończone. Dokładna trasa maratonu wynosi 42.300 mtr. i prowadzić będzie ze stadionu Wimy, gdzie rozegrane będą sztafety i dziesięciobój, do miejscowości Kurowic i spowrotem.

WAJSÓWNA TRENOWAŁA BARDZO PILNIE do wyjazdu do Monachium w rodzinnych Pabianicach, jest bowiem od 1 sierpnia na urlopie. Trenowała na boisku Sokoła na którym ongiś ustanowiła swój pierwszy rekord świata. Z kondycji fizycznej i z odległości jest panna Jadzia zadowolona i wierzy, że w Monachium pójdzie dobrze.

TALENT KPW KATOWICE

Katowickiemu KPW przybył niepostrzeżenie nowy talent lekkoatletyczny w osobie Eryki Biskupówny, która w skoku w wyż osiągnęła ostatnio dwukrotnie 1.43 m. Biskupówna II w najbliższych dniach rozprawić się ma z rekordem Śląska (1.46), należącym do jej koleżanki klubowej Orzełówney. Młodziutką tę zawodniczkę nie należy identyfikować z Biskupówną I, jej starszą siostrą. (hr)

Staniszewski — „leśny człowiek" — otrzymał posadę w warsztatach głównych Dyrekcji Tramwajów Miejskich w Warszawie. Staniszewski po otrzymaniu zwolnienia z „Supraślanki", ma podpisać zgłoszenie do „Syreny".

Świetne wyniki w Paryżu

Szereg świetnych wyników osiągnięto na zawodach w Paryżu. 100 mtr Johnson (USA) 10,2, 2) Pennigton (Anglia) 10,4; 3) Mariani (Włochy) 10.5; 200 mtr Johnson 20.8, 2) Pennigton 21.5; 400 mtr Belcher (USA) 47.4, 2) Bartolino (Wł) 49.1; 800 mtr Robinson (USA) 1:51,4, 2) Goix (Francja) 1:52.7; 5 klm Ward (Anglia) 14:42,2, 2) Askola (Finlandia) 14:45,7, 3) Beviacqua (Włochy) 14:54,2; 110 płotki Finlay (Ang) 14,2, rekord Europy, 2) Kirpatrick (USA) 14,3; 400 płotki Patterson (USA) 52,5, 2) Kovacs (Węgry) 53,4; wzwyż Johnson (USA) 190,2, 2) Kalima (Finl) 185; wdal Maffei (Włochy) 741, 2) Toomsalu (Estonia) 727; tyczka Varoff (USA) 390, 2) Ramadier (Fr) 380, 3) Pławczyk (Polska), Crepin i Vintousky (Francja) po 370; kula Kreek (Est) 15.54, 2) Alle (USA) 15,38, 3) Baerlund 14.94, dysk Carpenter (USA) 47.57, 2) Noel (Fr) 47.09; oszczep Nikkanen (Finl) 71.22, 2) Issak (Est) 65.75, 3) Varszegi (Węgry) 64.10.

406 O TYCZCE

406 o tyczce skoczył Węgier Zsuffka na zawodach w Turcji.

NIESPODZIANKA DLA NIEMCÓW

W okresie, gdy niemal co tydzień atakował mistrz olimpijski Niemiec Hein rekord świata w rzucie młotem i doszedł już do 56,86 mtr., zrobił mu przykrą niespodziankę O'Callaghan. Irlandczyk, mistrz olimpijski z Amsterdamu i Los Angeles, nagle jak Feniks odrodził się z popiołów zapomnienia i rzucił w Cork 60.57 mtr. Rekord Ryana został pobity odrazu a 2 mtr 80 ctm.

MECZ LOUIS — FARR ODŁOŻONY

Mecz Louis — Farr o mistrzostwo świata, który miał się odbyć w New Yorku w czwartek będzie prawie na pewno odłożony poprostu dlatego, że grozi organizatorom plajtą. Przedsprzedaż dała zaledwie 100.000 dolarów, a honoraria bokserów wynoszą 500.000 dolarów. Mimo hucznej reklamy amerykańskiej — Farr nie miał żadnych szans w tym meczu. Znawcy twierdzą, że poza lewą, nie umie on nic. Neusel nie przegrał w ogóle przez nokaut, tylko z powodu kontuzji kolana, Baer, który został pokonany przez Farra był tylko cieniem Baera z czasów Schmelinga. Farr twierdzi coprawda, że studiował filmy Louisa i odkrył decydujące luki w jego walce. Ci, co studiowali filmy Farra nie odkryli za to żadnych decydujących atutów.

Louis musi wygrać, o tym wie Amerykanin i nie śpieszy się na mecz.

1) 250 zł 2) Przejazd i bilet na mecz Polska — Jugosławia 3) Aparat Agfa-Trolix

zapewnia udział w konkursie Przeglądu Sportowego

Już tylko 16 dni zostaje do ostatecznego terminu wysłania kuponów konkursowych „Przeglądu Sportowego". **11 września** to punkt krańcowy!

Warunki są proste.

1) Wyciąć kupon konkursowy, 2) wypisać odpowiedzi na zawarte w nim pytania, 3) załączyć znaczek 50 gr.

Wszystko to włożyć następnie do koperty i wysłać pod adresem: **Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, Wiejska 11.**

Po dokonaniu czynności tych nie pozostaje już nic innego, jak przeczekać krytyczny dzień 12 września i wyczytać w Przeglądzie Sportowym, jakie były wyniki dwu meczów międzypaństwowych.

Pamiętać należy poza tym: 1) kuponów wysłać można dowolną ilość pod warunkiem, że **do każdego dołączony będzie (luźno) znaczek wartości 50 gr.** 2) Zasadnicze pytanie to: jaki będzie wynik z Danią i z Bułgarią.

Dalsze dwa pytania mają jedynie **charakter pomocniczy** i brane będą pod uwagę z chwilą, gdy większa ilość uczestników da trafne odpowiedzi na pytania pod 1 i 1a.

Nagroda pieniężna w wysokości **250 zł,** tym razem **nie będzie dzielona.** Gdyby więc zdarzyło się, że kilku uczestników odpowie trafnie na wszystkie pytania, wówczas o przyznaniu 250 zł w całości zadecyduje los.

Drugą nagrodę ufundował PZPN w postaci **biletu wolnego przejazdu oraz wolnego wstępu na mecz międzypaństwowy Polska — Jugosławia,** który odbędzie się dnia 10 października w Katowicach.

Trzecia nagroda pochodzi ze znanej firmy fotograficznej „Agfa", która ofiarowuje

apara „Agfa-Trolix" 6x9 oraz 3 rolki „Isochromu"

KUPON Wypełnić czytelnie i wysłać p. a.: POSKI KOMITET OLIMPIJSKI WARSZAWA, WIEJSKA 11 **C**

MECZ POLSKA — DANIA	MECZ POLSKA — BUŁGARIA
1) Wygra Polska Dania (niepotrzebne skreślić)	1a) Wygra Polska Bułgaria (niepotrzebne skreślić)
w stosunku	w stosunku ......
2) Pierwszą bramkę strzeli: Polska Dania (niepotrzebne skreślić)	2a) Pierwszą bramkę strzeli: Polska Bułgaria (niepotrzebne skreślić)
3) Do przerwy wynik..... dla Polski, Danii (niepotrzebne skreślić)	3a) Do przerwy wynik..... dla Polski, Bułgarii (niepotrzebne skreślić)
Imię i nazwisko:	Dokładny adres:

Ciekawe cyfry

Wydany przed kilku tygodniami Mały Rocznik Statystyczny podaje ciekawe cyfry, dotyczące sportu i wychowania fizycznego w Polsce.

W ciągu pięciu ostatnich lat liczba stowarzyszeń sportowych niemal podwoiła się. W 1932 roku wynosiła ona 5259, teraz osiągnęła 9957. Systematyczne mnożenie się komórek organizacyjnych nie posiada jednak należytego odpowiednika w wykazie ilości zrzeszonych sportowców.

Oto w 1932 roku stowarzyszenia sportowe liczyły 290 tysięcy członków, doszły w 1934 roku do 459 tysięcy, ale w ciągu ostatnich dwu lat nie zrobiły już poważniejszych postępów. W rubrykach 1935 i 1936 roku znajdujemy cyfry 473 i 471 tysięcy, czyli, że w roku ostatnim obserwujemy nawet pewien spadek.

Podobne załamanie się zdobywczej linii sportu obserwujemy w statystyce czynnych sportowców. 197 tysięcy mieliśmy w roku 1932, 309 tysięcy — w 1934, a potem nastąpił krach i w ciągu dwu lat przybyło Polsce tylko... pięć tysięcy ćwiczącej młodzieży.

Cyfry te wskazują dobitnie, że od dwu lat ruch sportowy w Polsce nie ogarnia nowych mas i nie zdobywa nowych zwolenników. Smutne to stwierdzenie uzasadnić należy prawdopodobnie kryzysem gospodarczym. Ciężkie warunki bytu zmusiły licznych sportowców do porzucenia boisk (opłata składek) i do poświęcenia wolnych wieczorów pracy zarobkowej. Poza tym w latach ostatnich zarządy klubowe przeprowadzały generalną czystkę wśród swoich członków, usuwając z wykazów „martwe dusze", które oddawna nie płaciły składek i nie interesowały się życiem klubowym. Czystki tej dokonano przy okazji przystosowania statutów do nowej ustawy o stowarzyszeniach.

Tylko w ten sposób wytłumaczyć sobie można zastój sportowy w połączeniu ze wzbierającą stale cyfrą stowarzyszeń (w ostatnim roku przybyło niemal 1900 organizacyj, a jednocześnie... ubyło dwa tysiące członków). Świadczy to również o postępującym stale procesie rozdrobnienia organizacyjnego; na jeden klub przypada dziś 47 członków, spośród których 32 odwiedza boiska.

Cyfra 470.700 członków stowarzyszeń sportowych jest rażąco mała w zestawieniu z siedmiu milionami zrzeszonych sportowców niemieckich. Gdyby usportowienie naszego kraju doszło do tego samego stopnia, posiadalibyśmy dzisiaj nie dziurawe pół miliona, ale 3 i pół miliona sportowców!

W nawiasie Rocznik Statystyczny wprowadza poprawkę, która może nieco skorygować to niekorzystne dla nas porównanie. Oto wymienione cyfry nie obejmują stowarzyszeń wojskowych oraz klubów młodzieży szkolnej (oczywiście niezrzeszonych w związkach sportowych). Prawdopodobnie doliczyć więc tu należy Związek Strzelecki i analogiczne organizacje, nie zasiadające w ZZ. Według naszego szacunku „na oko" włączenie tych organizacji poprawiłoby stan liczebny sportu o jakieś 300.000 członków.

Udział kobiet w sporcie jest w dalszym ciągu niewielki, choć rośnie stale. Procentowo mieliśmy w 1932 roku 14 procent niewiast w swoich szeregach; dziś cyfra ta sięga 22 procent i — jeśli chodzi o liczby absolutne — wynosi 68.000.

Produkcja kadr instruktorskich dosięgła szczytu w 1934 roku, kiedy objęła 6400 osób (w tym 1300 kobiet). Po tym okresie obserwujemy obniżanie się krzywej. Odpowiednia cyfra za rok ubiegły wykazuje 6100 instruktorów, w tym 800 niewiast. Załamanie się przypisujemy również porządkom, jakie zaprowadzono wśród kadry instruktorskiej, usuwając z niej „suche gałęzie". Dziś jeden instruktor wypada na 1,5 klubu i na 51 zawodników.

Państwowa Odznaka Sportowa otrzymała bolesny cios w roku zeszłym; znane rewelacje o sposobie zdobywania POS-u na Śląsku poderwały zaufanie społeczeństwa do odznaki i zniechęciły masy. W 1936 roku stanęło do próby sprawności tylko 100 tysięcy osób, podczas gdy w 1935 było ich jeszcze 184 tys., a w 1934 nawet 230.000.

Ubytek ten w najmniejszym stopniu odbił się na młodzieży szkolnej, która kieruje się nie tyle sympatiami, ile poleceniami wychowawców Co roku więc szkoły dają 30—40 tysięcy nowych odznak. Kobiety nie przekraczają 10 procent ogólnej cyfry startujących. Wymieniona statystyka nie obejmuje wojska.

Bardzo interesująco przedstawia się statystyka urządzeń sportowych. Na dzień 1 stycznia 1937 roku posiadaliśmy:

parków sportowych	54
boisk piłkarskich	1644
w tym z bieżnią	547
boisk do gier sportow.	7304
boisk gimnastycznych	867
placów tenisowych	1899
pływalni	340
w tym zimowych	16
przystani wioślarskich	273
boisk hokejowych	126
ślizgawek	557
w tym sztucznych	1
torów łyżwiarskich	40
torów kolarskich	23
hal gimnastycznych	1187
szkoczni narciarskich	46
schronisk turystycznych	308
w tym szkolnych	190
ogrodów jordanowskich	202
poradni lekarskich	100(?)

Uderza, że w porównaniu ze stanem z roku ubiegłego tylko trzy pozycje wykazują przyrost. Przybyły więc 32 pływalnie letnie, 11 skoczni narciarskich i 35 przystani wioślarskich i kajakowych. Inne rubryki nie wykazują poważniejszych zmian. Jest to widomy rezultat zahamowania polityki inwestycyjnej PUWF-u.

Wyrażając wdzięczność Urzędowi Statystycznemu za włączenie sportu do sfery swych badań, prosimy jednocześnie, by w przyszłości rocznik uwzględniał więcej szczegółów (np. podział sportowców na gałęzie), a zwłaszcza — by przynosił dane porównawcze z zagranicy. Chcielibyśmy ustalić nasze miejsce w rodzinie narodów, podobnie jak to rocznik robi w dziale eksportu drzewa, produkcji zboża czy też wysokości zarobków robotniczych.

Rekordy woli cenniejsze od rekordów mięśni

Czego uczą nas doświadczenia meczu z Niemcami



SZTAFETA 4 x 100

Zasłona, Danowski, Popek i Dunecki — ustanowiła nowy rekord Polski 42,2. W środku trener Petkiewicz.

Mecz z Niemcami, do którego przygotowaliśmy się z daleko idącą starannością, dał świetny przekrój obecnej siły i obecnych możliwości lekkiej atletyki polskiej.

Jest sprawą zupełnie jasną i udowodnioną wynikami, że wypadliśmy bardzo dobrze w biegach i... fatalnie w konkurencjach technicznych.

Jakiż stąd wniosek? Jesteśmy „narodem biegaczy"? — Nie, tego błędu więcej nie popełnimy. Przeglądając krótką historię naszej lekkiej atletyki, znajdziemy szereg podobnych określeń, zbijających się systematycznie przy każdej nowej okazji. Byliśmy już „narodem średniodystansowców", „krajem miotaczy", „ludźmi bez szprintu", „państwem oszczepników", a potem... na odwrót! Żadnej, absolutnie żadnej zdecydowanej linii charakterystycznej w rozwoju naszej lekkiej atletyki przeprowadzić się nie da!

Koniunktura zmienia się, jak od dmuchnięcia wiatru. Seriami pokazują się talenty, to tu, to ówdzie, dowodząc jednego tylko, że mimo nietęgiej rasy fizycznej, mamy bardzo daleko posunięte uzdolnienia sportowe i... żadnych kwalifikacyj dla utrwalenia pomyślnego stanu rzeczy i skierowania dalszego rozwoju w pewien opracowany system.

Byłoby jednak niesprawiedliwością, gdybyśmy obecny poziom biegów nazwali tylko „koniunkturą". Niewątpliwie jest w tym duża zasługa Petkiewicza, mimo, że jego trening nie wszystkim wychodzi na zdrowie. Petkiewicz aplikuje swoim uczniom trening, oparty na zasadach amerykańskich. Gdy natrafi na „amerykański" typ biegacza o bardzo silnej kompleksji fizycznej, wydobywa z niego wynik bardzo efektowny. Ludzie o kompleksji Gąssowskiego, Nojego, Duplickiego, Duneckiego, czy Zasłony — „rozkwitają mu w rękach". Dla biegaczy typu delikatnego, jak Krawczyk, Śliwak, Danowski, czy Soldan, taki system jest zbyt rujnujący.

Petkiewicz, trener inteligentny i obdarzony dużym sprytem, znajdzie zapewne sposób, aby po wykorzystaniu coraz bogatszego doświadczenia, skutecznie instruować biegaczy o różnym charakterze. Należy zatem spodziewać się, że prace nad poprawą biegów, zaprezentowaną na meczu z Niemcami w sposób tak efektowny, potrafi poprowadzić dalej, z pożytkiem dla naszej lekkiej atletyki.

Wniosek prosty — „koniunkturę" biegową zawdzięczamy systematycznej opiece trenera. Drugi wniosek jest równie prosty — upadek konkurencyj technicznych jest logicznym rezultatem braku trenera, a co poszło za tym — zupełnego braku kierunku i jednolitego stylu. Obserwujemy na każdym kroku albo styl domorosły, pełen zwyrodniałego prymitywu, lub też klasyczne przykłady „hyperkombinacji" nie mającej nic wspólnego z ustalonymi wzorami, pełnymi pięknej prostoty.

„Wybór" między dwoma trenerami był rzeczą śmieszną. Potrzebni byli obaj, tego obecne wypadki dowodzą najlepiej. Trener Cejzik, podobnie jak Petkiewicz, miał swoich przeciwników i swoich entuzjastów. Z najgłębszym przekonanem twierdzimy jednak, że dla naszej lekkiej atletyki obaj są potrzebni nawet w tym wypadku, gdy na horyzoncie zjawia się nareszcie oczekiwany „mesjasz" w postaci amerykańskiego fachowca.

●

Samą słabość wyszkolenia technicznego nie tłumaczy jednak szeregu przykrych niespodzianek, jakie przeżyliśmy przed kilku dniami. Wiele porażek trzeba także złożyć na karb „kompleksu niższości" który, niestety, często jeszcze u naszych sportowców daje się zaobserwować.

Wśród reprezentacyjnych biegaczy wymienić możemy całą paczkę ludzi o „wielkim duchu", którzy zasłużyli rzetelnie na nazwę bohaterów spotkania. Szarżujący Gąssowski, pełen niezłomnej woli Noji, padający z wyczerpania Wirkus, czy Duplicki, atakujący w ostatnim momencie Kucharski, czy nawet Niemiec, Zasłona i kończący sztafetę Dunecki — to byli ludzie, którzy nie myśleli o niczym innym, jak o zwycięstwie i po to zwycięstwo szli z temperamentem porywającym.

Do tej paczki „dobrze zasłużonych" dołączyć jeszcze musimy Luckhausa, który potrafił wygrać, gdy nikt już tego nie oczekiwał.

Wielu pozostałych zawodników weszło na boisko z innym nastawieniem. Wiemy, że robili co mogli, nie ośmielimy się postawić im zarzutu, że zlekceważyli spotkanie, lub ograniczyli się do „odwalenia" sportowego wyrobnictwa. Wiemy, że tak nie było. Ale nie wierzyli w możliwość zwycięstwa, po które wyciągnąć trzeba było mocną, zdecydowaną rękę.

Prawdziwy sportowiec musi umieć panować nad tremą, która niejednokrotnie już w przeddzień zawodów podszeptywuje mu możliwość rezygnacji. Że tak było, wiemy z wielu rozmów, prowadzonych z zawodnikami w przeddzień walnej rozprawy.

Gdyby Gąssowski umiał rzucać młotem, uległ by w nierównej walce. Ale z rekordu... zostawił by gruzy. Gdyby Luckhaus był specjalistą dysku, zdobył by się na pewno choćby na jeden rzut, leżący w granicach jego możliwości. Gdyby Noji był oszczepnikiem — leżał by w błocie może po każdym rzucie, ale jego oszczep lądowałby na pewno w granicach 60 metrów. Gdyby Duplicki skakał wdal — chmur by się czepiał rękami, byleby dłużej utrzymać się w powietrzu.

Nie będziemy tu nikogo wytykać palcem. Bardzo możliwe, że w pewnych wypadkach postąpilibyśmy niesprawiedliwie, imputując brak dobrej woli zawodnikom na których porażki złożyły się nieznane nam przyczyny. To jednak pewne, że wielu ludzi zawiodło nie tylko nasze nadzieje, ale i nasze oczekiwania.

Niechże jednak pamiętają, że w sporcie rekordy woli są jeszcze cenniejsze od rekordów mięśni. „Żyłować" można nie tylko w biegu. Adamczak, który równo 10 lat temu odniósł na stadionie rzymskim zwycięstwo, gdy ruszał na poprzeczkę... z pękniętymi żebrami, dał przykład, jak walczyć należy o honor sportu, który mu powierzono reprezentować.

W. Trojanowski



GĄSSOWSKI KOPIE DOŁKI

przed startem na 400 mtr.



WODY WCALE NIE BYŁO

stwierdza „własnoręcznie" wiceprezes PZLA. dyr. Ślachciak.



W TEJ KOLEJNOŚCI

przybyli na metę Noji, Eberhard, Wirkus i Lieck w biegu 10 klm.

Buchalteria po meczu

8000 złotych czystego dochodu przyniósł PZLA mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy.

30.000 tysięcy biletów sprzedanych zostało na meczu Polska — Niemcy w sobotę i niedzielę.

2000 złotych zażądała administracja Stadionu W. P. od zarządu PZLA tytułem szkód jakie wyrządziła publiczność na meczu Polska — Niemcy. Administracja twierdzi, że zostało wybitych wiele szyb i połamanych ławek.

PZLA w tej sprawie nie powziął jeszcze żadnej decyzji do czasu ustalenia faktycznego stanu przez specjalną „komisję" w składzie pp. inż. Znajdowski i Marian Sienkiewicz.

WIELKIE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE organizuje PZLA w dniach 18 i 19 września. Na zawodach tych startować mają Finnowie, Szwedzi, Węgrzy i Niemcy.



SERDECZNE POWITANIE

zgotowali Nojemu koledzy w warsztatach, w pierwszym dniu pracy po zawodach.

Rzut oka na asów kierownicy

Korespondencja własna z pucharu Acerbo

O 250 km. od Rimini, na bardzo popularnym w Italii 25 km. „obwodzie Pescary" (circuito di Pescara), który tworzy kombinacja zbiegających się szos, odbywają się co roku wyścigi samochodowe.

Byłem zbyt blisko Pescary, aby nie zdecydować się na obejrzenie „smoków" Auto Unionu i Mercedesa, oraz nie odświeżyć znajomości z asami kierownicy — Caracciolą, Stuckiem i Nuvolarim.

Okazało się, że trafiłem dobrze. Na wyścigi przybył z dalekiego Monachium prezes D. D. A. C. (automobilklub Rzeszy) baron von Egloffstein, którego małżonka cieszy się opinią jednej z czołowych automobilistek Niemiec.

★

Wraz ze „stajnią" Mercedesa przybył do Pescary m. in. referent propagandy zagranicznej tej fabryki — p. Kudorfer, postać znana w Polsce z X-go Międzynarodowego Raidu A. P. P. Kudorfer oświadczył, że Mercedes b. interesuje się raidem przyszłorocznym i obeśle z pewnością raid, o ile nie będą w jednej kategorii startowały wozy turystyczne ze sportowymi.

P. Kudorfer interesował się również Raidem Pań, żałując, że pozostało zbyt mało czasu dla obsadzenia tej konkurencji.

★

Sensacją wyścigów był start małej, dwucylindrowej Alfa Romeo, kierowanej przez Nuvolari'ego. Sensacja była słaba, ponieważ nowa Alfa, ku zmartwieniu konstruktora inż. Jano szła gorzej od starych. Maszyna „chodzi" dopiero 3 tygodnie i wymaga ponoć jeszcze poważnych poprawek.

Tak więc i w Pescarze, podobnie, jak w Monte Carlo itd. itd. wyścigi były pojedynkiem Auto Union — Mercedes Benz, gdyż 500-konne Bolidy niemieckie nie miały „obcych" konkurentów, z którymi by się liczyć należało.

Tym razem „dla odmiany" (w Monte Carlo wygrał Mercedes!) zwyciężył wóz Auto-Unionu, kierowany ręką Rosemayera, który tym razem miał doprawdy wiele szczęścia — po wyjściu z wirażu w pobliżu półmetka (Capelle) spadło mu tylne koło. Mimo stosunkowo mniejszej szybkości w tym miejscu, bolid „wskoczył do rowu" — gdzie go dopadli mechanicy zgrupowani w Capelle i w ciągu kilku minut założyli nowe koła i wypchnęli wóz na szosę. Caracciola wyzyskał tę stratę czasu konkurenta i objął prowadzenie — ale nie na długo — Rosemayer jechał z szaloną ambicją — po 20 min. był znowu na czele.

★

Bardzo ciekawą imprezą z punktu widzenia naszych zainteresowań był wyścig sześciogodzinny „Targo Abruzzo" dla samochodów turystycznych. Startowały 52 wozy z jednego miejsca (większe wozy ustawiono z przodu). Mimo tej „kupy" nie było żadnego wypadku, a... publiczność szalała z zachwytu. Organizatorzy nie obawiali się jakoś o całość kości konkurentów mimo, że startowali syn i bratanek Mussoliniego — Vito i Vittorio (trzecie i szóste miejsce w kategorii do 1500 ccm).

Impreza ta z punktu widzenia widowiskowego posiada zalety kapitalne, po za tym uczy kierowców precyzyjnego opanowania wozu, szybkiej reakcji i odwagi.

Taki jest szkic mych wrażeń z tej imprezy, rozegranej o 3.000 km. od Warszawy, przy 50 stopniach ciepła w słońcu.

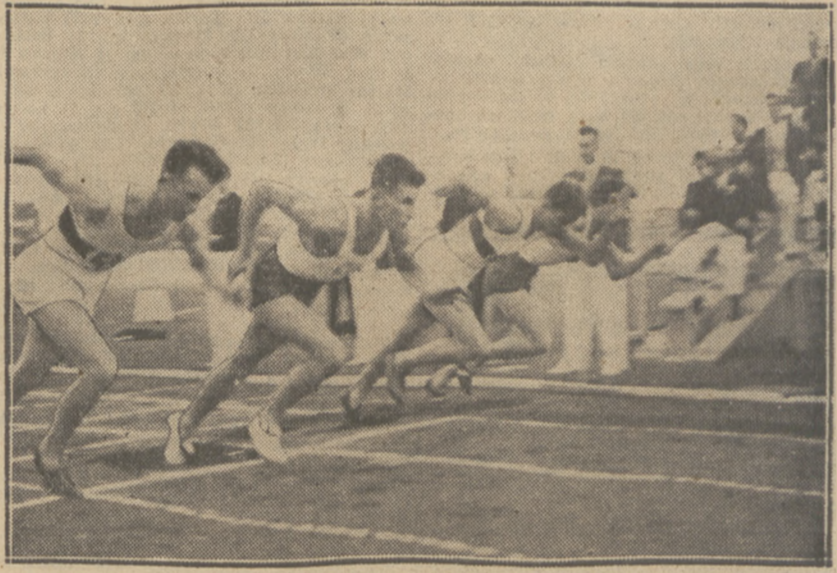
T. GRABOWSKI.

Prasa chwali Polaków

Prasa niemiecka pisze obszernie o międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, rozegranych przez Niemców jednocześnie na kilku frontach, podkreślając, iż najpoważniejszym przeciwnikiem Niemców byli Polacy.

„B. Z. am Mittag" pisze m. in. „Dla zawodników niemieckich walka ta była cięższą, niż można się było spodziewać, gdyż drużyna polska walczyła dzielnie i okazała się bardzo poważnym przeciwnikiem. Szczególnie wyróżnić należy Gąssowskiego, nie tylko dla tego, że ten zawodnik, nieznany przed 48 godzinami w europejskim świecie sportowym, okazał się niezrównanym lekkoatletą, ale i dlatego, że my temu polskiemu podoficerowi wróżymy dalsze postępy, które postawią go w pierwszym szeregu średniodystansowców europejskich. Kucharski okazał się tym razem starym doświadczonym współzawodnikiem. Zwycięstwa na długich dystansach należały do Noji".

„Voelkischer Beobachter" pisze obszernie o zwycięstwie Schaumburga, zaznaczając, iż z wielkim wysiłkiem przyszło mu pokonać wspaniałego polskiego biegacza Kucharskiego. Wyróżnić także należy — zdaniem pisma — „świetnego długodystansowca Noji". „Völkischer Beobachter" podkreśla specjalnie wspaniałe przyjęcie zgotowane w Polsce drużynie niemieckiej. Zachowanie się publiczności polskiej było pod każdym względem wzorowe. „Zwycięstwa niemieckie — pisze dziennik — przyjmowano z równie szczerym entuzjazmem jak zwycięstwa Polaków".



START DO 800 MTR

Od lewej: Mertens, Gąssowski, Linhoff i Kucharski



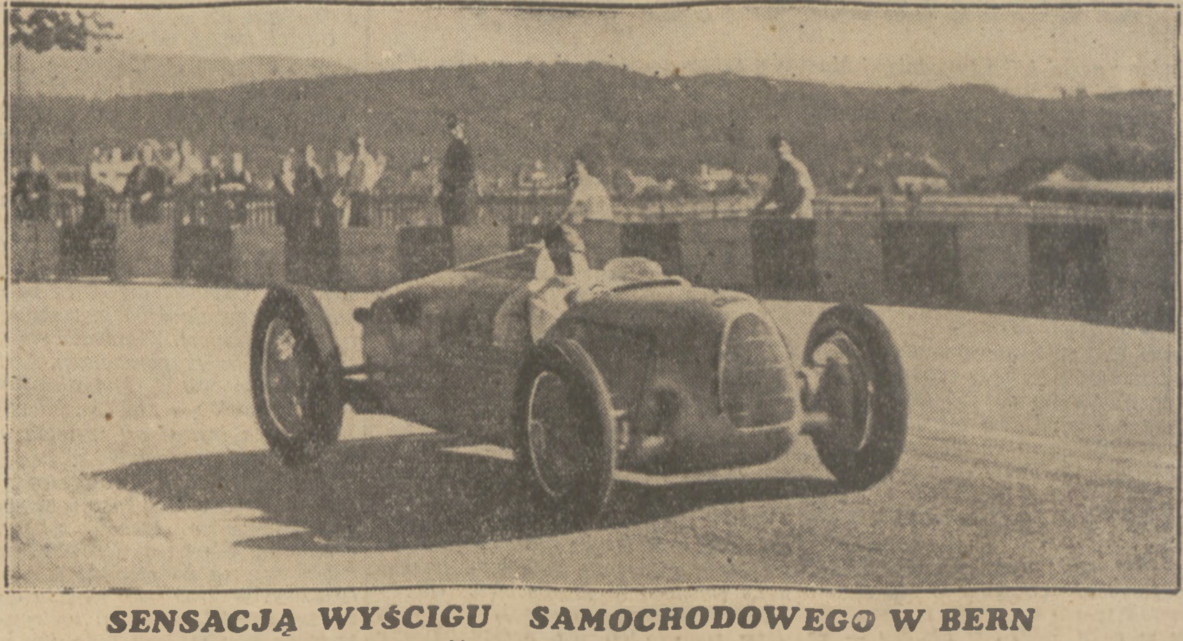
LONG

wymierza rozbieg



BLASK

próbuje rzutu młotem.



SENSACJĄ WYŚCIGU SAMOCHODOWEGO W BERN

był start Nuvolariego na Auto-Unionie.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI